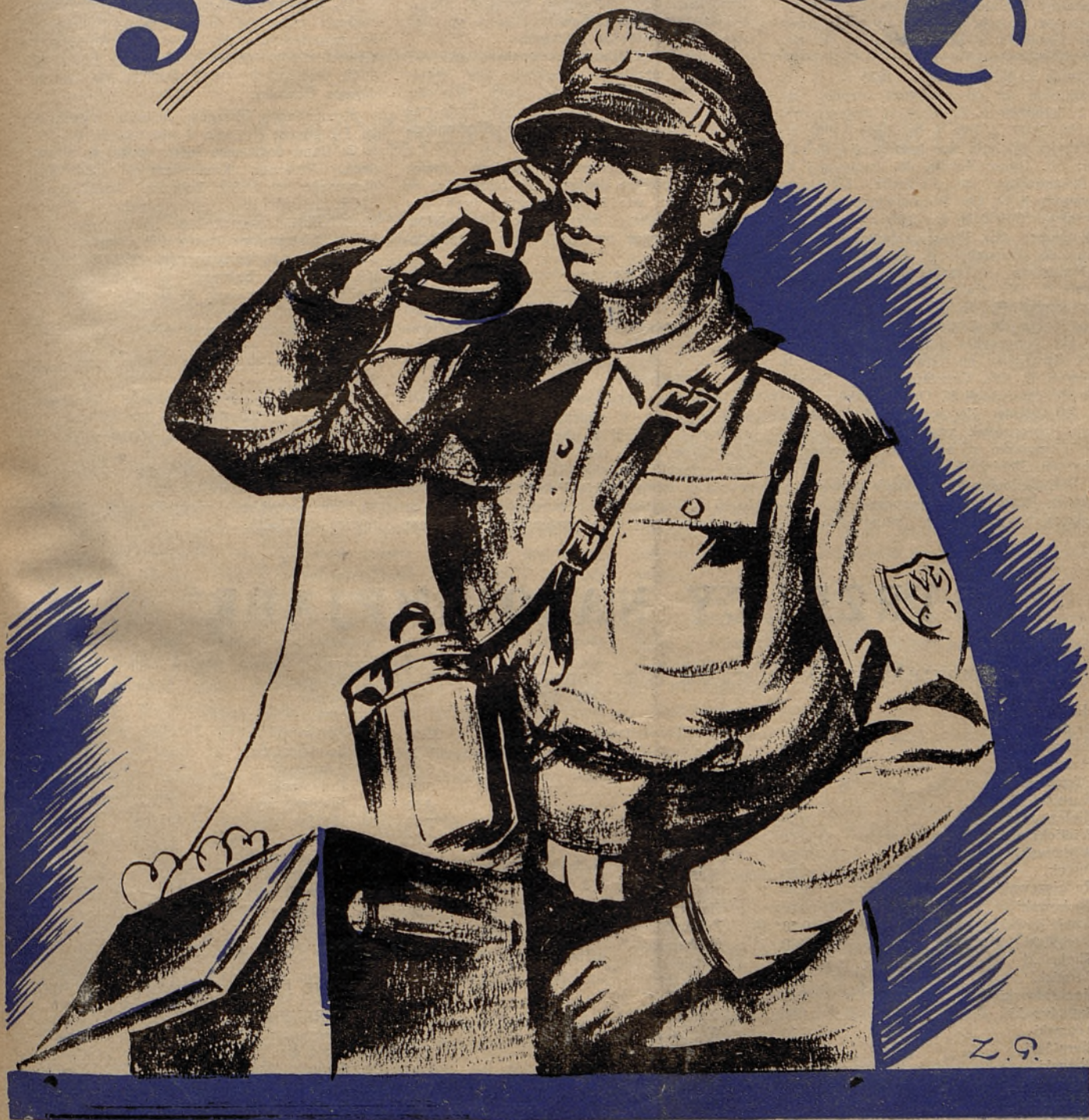


Strzelec



№ 17

Warszawa, dnia 5 maja 1928 r.

Cena 50 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIAŁ URZĘDOWY

Z ROZKAZU KOMENDANTA GŁÓWNEGO.

L. 9/28 Z DNIA 1 MAJA 1928 R.

1. Mianowania. Mianuję z dniem 1 maja 1928 r. Komendantką Okręgu Ob. Żukowne Marję z przydziałem do K. O. Nowogródek.

Mianuję z dniem 1 maja 1928 r. p. o. Komendantem Obwodu aż do zdobycia oznaki sportowej do dnia 1 listopada r. b. w myśl mojego rozkazu Nr. 21/27 z dnia 1 listopada 1927 r. Ob. Dudka Władysława z przydziałem do K. O. Stonim; ob. Tomaszewskiego Stefana Władysława z przydziałem do K. Ob. Kutno; ob. Guzikowskiego Tadeusza z przydziałem do K. Ob. Nowogródek.

Mianuję z dniem 1 maja 1928 r. p. o. kompanijnym aż do zdobycia oznaki do dnia 1 listopada r. b. w myśl mojego rozkazu Nr. 21/27 z dnia 1 listopada 1927 r.; Ob. Franka Michała do dyspozycji K. O. Wilno; ob. Dorre Karola do dyspozycji K. Ob. Baranowicze; ob. Kutrzebe Zdzisława do dyspozycji K. Ob. Baranowicze; ob. Puzinowskiego Edwarda do dyspozycji K. Ob. Baranowicze; ob. Wiskowskiego Włodzimierza do dyspozycji K. O. Brześć n/B.; ob. Obalskiego — Testart Gustawa do dyspozycji K. Ob. Lwów; ob. Niemca Jana do dyspozycji K. Ob. Lwów; ob. Malinowskiego Józefa do dyspozycji K. Ob. Czortków; ob. Follprechta Józefa do dyspozycji K. Ob. Czortków; ob. Granata Wacława do dyspozycji K. Ob. Czortków; ob. Soszka Józefa do dyspozycji K. Ob. Czortków.

2. Zwolnienie. Na wniosek Komendanta Okręgu Nowogródek zwalniam ob. Wierzejskiego Franciszka ze stanowiska Komendanta Obwodu Stonim.

2. Przeniesienie. Na wniosek Komendanta Okręgu Nowogródek przenoszę ob. Jaroszewskiego Szymona ze stanowiska Ko-

mendanta Obwodu Nowogródek do dyspozycji K. O. Nowogródek.

4. Powierzenie funkcji. Na czas pełnienia funkcji przez ob. Fiałkowskiego p. o. Komendanta Okręgu w Nowogródku, powierzam pełnienie zastępczo funkcji K. Ob. Baranowicze ob. Puzinowskiemu Edward.

5. Praca p. w. Komendantów. W związku z wprowadzeniem ulg dla członków p. w., którzy ukończą odpowiednie stopnie p. w., przypominam Komendantom o obowiązku zorganizowania i dopinowania, aby jak największą ilość członków Strzeleckiego przeszła całkowity kurs p. w. oraz aby złożyli odnośne egzaminy.

Ilość wyszkolonych i przysposobionych wojskowo strzelców stanowi dla władz wojskowych podstawę dla oceny wartości pracy Związku Strzeleckiego, dla mnie zaś stanowić będzie miernik pracy Komendantów.

W szczególności należy zwrócić uwagę na: 1) terminowe dostarczenie oddziałów na ćwiczenia p. w.; 2) utrzymanie tych samych składów personalnych oddziałów przez cały czas trwania okresu wyszkolenia.

9. Zawody korespondencyjne. Zawody korespondencyjne pomiędzy reprezentacjami Polski i Francji odbędą się w następujących terminach: zawody z broni małokalibrowej, cal 22, na 50 metr. 24.VII.28 r.; zawody z broni dowolnej, długiej na 300 mtr. 7.VII.28 r.

Wohec powyższego polecamy w porównieniu się z oficerami instrukcyjnymi rozpocząć treningi z obu rodzajów broni. Życzeniem moim jest by przynajmniej jeden członek Związku Strzeleckiego wszedł w skład reprezentacji Polski Zw. Strzel. z broni małokalibrowej. Szczegółowe dane co do zawodów korespondencyjnych podam

wkrótce do wiadomości w specjalnym rozkazie.

10. Nagrody na zawody Okręgowe. Wohec tego, że Okręgi zwracają się do Centralnych Władz Państwowych z prośbami o nagrody na zawody marszowe, lub strzeleckie w nadmiernej liczbie, wskutek czego narażają się na kategorię odmowy, zabraniam z dniem dzisiejszym zwracać się o nagrody bezpośrednio do Ministerstw. Wszelkie prośby mają Okręgi kierować w drodze służbowej przez Komendę Główną.

11. Sprawy ewidencyjne. Do niniejszego rozkazu załączam formularze ewidencyjne do wypełnienia. Na odwrotnej formularza stronie należy podać nazwiska kompanijnych pełniących swoje funkcje na terenie danego Obwodu.

Komendanci Okręgów nadesłają wypełnione formularze do dnia 1 czerwca r. b.

2. Dane dotyczące instr. sport. w obwodach. Polecam Komendantom Obwodów przywieźć na Walne Zebranie dane, dotyczące instruktorów sportowych w Obwodach. (Ilość i wyszkolenie sportowe).

13. Mistrzostwo bokerskie Związku W związku z odbytymi w dniu 28 i 29 kwietnia zawodami bokerskimi o mistrzostwo Związku Strzeleckiego tytuł mistrzów na r. 1928 uzyskali następujący strzelcy:

Waga musza: Kowal Adolf, O. Katowice — Lipiny.

Waga kogucia: Stanek Alfred, O Katowice w. Hajduk.

Waga piórkowa: Piotrowski Zygmunt, O. Warszawa — Prażanka.

Waga lekka: Konieczny Maksymilian, O. Katowice — Lipiny.

Waga pół-średnia: Gawlik Alojzy, O. Katowice — Kr. Huta.

Waga średnia: Rozen Bernard, O. Katowice — Lipiny.

STRZELCY NA OLIMPJADĘ

ZEBRANE W ODDZIELE PRUSZKÓW:

Ob. Jabłoński	1.00
„ Szulc	1.00
„ Brzeziński	0.25
„ Możdżyńska	0.50
„ Olszewska	0.50
„ Kurnicki	1.00
„ Kiełczewski	0.25
„ Widlicki	0.50
„ Witkowski	0.50
„ Dudek	0.50
„ Radziszewski	0.60
„ Borkowski	0.10
„ Dominikowski	0.10
„ Duchiniński	0.50
„ Chojnacki	1.00
„ Barański	0.50
„ Martynowski	2.00
„ Szymborski	1.00
„ Adamski	0.20
„ Sierpiński	0.50
„ Roguski	0.50
„ Szulc	0.50
„ Brzeziński	0.50
„ Kopicki	0.50
„ Żemrańska	0.20
„ Chojnacka	0.15
„ Wesołowska	0.50
„ Hajnemanówna	0.05
„ Ostrowski	1.00
„ Żenczykowski	1.00
Razem	17.40

ZEBRANE PRZEZ ODDZIAŁ BORYSLAW—TUSTANOWICE.

Gmina Chrześcijańska	25.00
Ob. Małkowski	10.00
„ Wojciechowski	5.00
„ Machnicki	5.00
„ Pazowski	4.00
„ Fus	2.90
„ Niemasz	2.00
„ Rossowski	2.00
„ Murzyn	2.00
„ Błaż	1.90
„ Barszcz	1.50
„ Żuławski	1.50
„ Michalak	1.50
„ Kamiński	1.50
„ Dmistrz	1.00
„ Olech	1.00
„ Nazarko	1.00
„ Ważny	1.00
„ Leniecki	1.00
„ Kamiński	1.00
N. N.	1.00
Ob. Kechł	1.00
„ Wowkonowicz	1.00
„ Barszczowa	1.00
„ Michałowska	1.00
„ Domaradzki	0.95
„ Juchum	0.70
„ Świder	0.70
„ Marosz	0.50
„ Krzemiński	0.50
„ Fischman	0.50

„ Sztarnal	0.50
„ Jamro	0.50
„ Chudzikiewiczówna	0.50
„ Błażowa	0.50
„ Sajewiczówna	0.50
„ Adamczyk	0.50
„ Przystacki	0.50
„ Piwowarczyk	0.50
„ Kiriło	0.50
„ Czerny	0.50
„ Gerlach	0.45
„ Ągatynowa	0.40
„ Wierzbieńcówna	0.20
„ Sawrycz	0.10
„ Gawron	0.10
„ Danyluk	0.10
Razem	87.00

ZEBRANE PRZEZ ODDZIAŁ BIAŁA

ZEBRANE W DZIALE ROZRYWEK:	
Ob. Buczyński, Falenica	0.20
„Pawik z Hruszwicy“	0.45
Ob. Gutwicz, Hruszwica	0.15
„ Kruk, Tuszcz	0.50
„ Piwowarczyk, Boryslaw	0.25
„ Dowgiątko, Nowa Wilejka	0.25
„ Babiarsz, Przemyśl	0.05
„ Smulski, Łopatyn	0.25
Razem	2.10
Łącznie z poprzednio zebranymi	471.62
Razem 634 zł. 12 gr.	

STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
I OBYWATELSKIEGO.

BACZNOŚĆ, WALNY ZJAZD!

Ustrój naszego Związku oparty jest na bardzo daleko idących zasadach demokratycznych. Najwyższa władza spoczywa w rękach delegatów wszystkich oddziałów, którzy raz do roku zjeżdżają na Walny Zjazd dla wysłuchania sprawozdania ustępującego Zarządu, zastanowienia się nad dalszemi poczynaniami Związku, uchwalenia budżetu i wyboru nowych władz wykonawczych.

Różnimy się w ten sposób od większości innych związków społecznych, które najwyższą władzę oddają przeważnie w ręce delegatów jednostek organizacyjnych odpowiadających naszym Okręgom.

Nasz statut uprawniając wszystkie oddziały do wysyłania swych delegatów na Walny Zjazd spaja w ten sposób silnie całą organizację w jednolitą całość, wkładając jednocześnie na najniższe nasze jednostki organizacyjne wielką współodpowiedzialność za losy i rozwój Związku. W ten sposób każdy, nawet najmniej liczny i położony na najgłębszej prowincji, oddział musi pamiętać, że nie jest jakimś oderwanym i samodzielnym tworem o wązkim kręgu swych własnych lokalnych potrzeb i zainteresowań, lecz przeciwnie jest jedną z komórek wielkiego strzeleckiego organizmu, a od jego zdrowia może nieraz zależeć zdrowie całości.

Wszak to delegaci oddziałów decydować będą na Walnym Zjeździe o losach Związku, więcej—samej Idei Strzeleckiej.

Statut więc dając oddziałom wielkie prawa, nakłada jednocześnie wielką odpowiedzialność.

Od tego czy Oddziały wyślą delegatów i jakich wyślą, zależeć będzie skład osobowy Zjazdu. Skład ten z kolei zadecyduje o pracach Zjazdu, a więc o tem czy zostanie należycie opracowany budżet, czy nowy Zarząd dostanie cenne wskazania na przyszłość i w jakim zostanie powołany do życia składzie, wszak mógłby wyjść ze Zjazdu niezdolnym do twórczej pracy.

Tymczasem, jak miałem możność osobiście przekonać się, są obwody w których jeszcze przed paru dniami nic nie myślano o Zjeździe, ba, jakby go nie zauważono.

Jest to zgoła szkodliwa obojętność. Nie sądzicie, że praca na własnym terenie wystarczy.

Słyszymy częste narzekania na miejscowych mniejszych lub większych kacyków, na lokalnych potentatów, fałszywych „przyjaciół” i możliwych wrogów.

Oddział, który nie dba o ścisłą i stałą łączność organizacyjną, jest zdany na własne siły i łatwiej od innych popada pod obce wpływy lub musi kapitulować wobec koncentrycznych ataków.

To też o łączności tej należy pamiętać. Jej najważniejszym i najcenniejszym dla oddziału przejawem jest prawo do wysyłania swych delegatów na Walny Zjazd.

W oparciu o Związek najmniejszy i najbardziej atakowany oddział wytrwa w walce z przeciwnościami. Związek bowiem jest wielką potęgą. Tak wielką, że dla jednych stał się solą w oku, inni zaś pragną opanować go i z naszego prostego strzeleckiego szlaku służenia państwu zepchnąć Związek na ścieżki swych partyjnych interesów. Stąd też stale wysiłki ku osłabieniu nas, jętrzenia i próby wysuwania na różne stanowiska swoich ludzi.

Niejmijmy się więc na baczności.

Ludzie z zewnątrz, ludzie nie wspólnego nie mający z Ideą Strzelecką, rozpoczynają jak zwykle przed Zjazdem Walnym swą gorączkową robotę, umiejętnie grając na lokalnych ambicjach i wygrywając najdrobniejsze nieporozumienia.

Są to siewcy słabości Związku, którego siła polega na zwartości i solidarności.

Nie tylko więc musimy delegatów wysłać, ale baczycy by niemi byli ludzie stawiający dobro Związku ponad wszystko, ludzie, którzy już dali dowody, że zaufania naszego nie zawiodą i za naszym mandatem nie będą robili roboty dla innych.

Różna „czwarta brygada” wciska się dziś wszędzie. Ma za sobą tytuły i stanowiska, których nieraz brak szarej braci strzeleckiej, wypróbowanej w pracy i walce. Ale ją właśnie, pragniemy widzieć jaknajliczniej na Zjeździe, tę strzelecką wiarę o gorących, czystych sercach, w których płonie wielka Idea Strzelecka Komentanta Piłsudskiego.

Jaknajliczniejszy udział strzeleckiej gromady z krwi i kości będzie najlepszą gwarancją twórczej i solidarnej pracy Zjazdu.

Baczność! Wszystkie oddziały wysyłają delegatów na Walny Zjazd!

Szyszko Bohusz.

OD REDAKCJI. Jak już nasi Prenumeratorzy i Czytelnicy wiedzą, tygodnik „Strzelec” przeniósł się do własnej strzeleckiej drukarni. W związku z przejęciem od dawnych właścicieli, drukarnia była nieczynna przez parę dni, dłużej nie można było się spodziewać. Stało się to niezależną od Redakcji przyczyną opóźnienia w wydaniu i ekspedycji Nr. 17 „Strzelca”, za co gorąco przepraszamy naszych prenumeratorów i czytelników. REDAKCJA.

Związek Strzelecki, a oddziały P. W.

Czem jest dla Państwa przysposobienie wojskowe, jakie ma cele, a przede wszystkim znaczenie, o tem wiemy wszyscy. Wiemy również, że „Związek Strzelecki“ rozsiany tysiącem oddziałów po całym obszarze Rzeczypospolitej służy temu wielkiemu hasłu, Związek, który — słusznie można powiedzieć, — jest spadkobiercą jeszcze przedwojennych prac i dążeń strzeleckich. Dlatego też „Związek Strzelecki“ winien być bezwarunkowo traktowany jak, że się tak wyrażę: arystokrata z ducha, za którym przemawiać winna tradycja strzelecka, czyni już dokonane. Wszelkie inne organizacje P. W. i W. F. są tworamami nowymi, bezsprzecznie również cennymi i ważnymi dla obrony Państwa, jednakże nie mogą one o sobie powiedzieć, że historycznie już się Państwu zasłużyły.

Przypatrzyły się jednak temu, co się wokół dzieje.

W powiatach powstały i już funkcjonują Komitety P. W. i W. F. ze starostami, reprezentantami wojska, szkolnictwa, społeczeństwa i t. d. na czele. W ich łonie ma się zcentralizować cała praca przysposobienia wojskowego.

O ile na terenie pewnego powiatu istnieją już jakiegokolwiek organizacje P. W. i W. F., wchodzi one oczywiście pod protektorat mniej lub więcej intensywny Komitetu, nie tracąc przynajmniej administracyjnie swej wewnętrznej, organizacyjnej spójności.

Są jednak powiaty, gdzie oddziałów ćwiczących, o pewnej przynależności organizacyjnej nie było, względnie dotąd jeszcze niema. Tam z inicjatywy wójtów, nauczycieli, podoficerów rezerwy, demokratycznie myślących ziemian, a nawet księży, powstają, specjalnie po wsiach, oddziały „oderwane“, nie związane z żadną ścisłą organizacją, a jedynie podlegające władzy komitetów powiatowych P. W. i W. F. Oddziały te zasadniczo apolityczne nie mają nazw, bo nie są to ani strzelcy, ani hufce szkolne, ani organizacje młodzieży katolickiej, ani inne — są to błędne owoce, na które czyhają partie polityczne, często wrogo względem Rządu usposobione, chcąc je prosto zagarnąć dla swych celów.

Przypatrzymy się teraz sytuacji Zw. Strzeleckiego, który dla zrealizowania swych zadań musi ogarniać coraz szersze rzesze. Miasta są w znacznej części zorganizowane,

pora najwyższa iść na wieś! I co się dzieje? Wysłała się niejednokrotnie reprezentantów Zw. Strzeleckiego, celem organizowania nowych oddziałów, chłopcy młodzi i poważniejsi kmiecie garną się chętnie do pracy, zgromadzenia organizacyjne są tłumnie obsadzone, najczęściej przez członków owych „oderwanych“ oddziałów P. W. i W. F., wszyscy jaknajchętniej zapisują się do nowopowstającego Oddziału Zw. Strzeleckiego, ale jego utworzeniu staje na przeszkodzie... trudność nieoczekiwana! Dotychczasowy komendant, obawiając się najczęściej o wpływy miliarne, jeśli nie polityczne, — oponuje, twierdzi, że „Związek Strzelecki“ przychodzi po to, aby rozbijać gotowe już oddziały P. W. i W. F. i t. p. — Bardzo często się zdarza, że cały oddział zapisuje się na członków „Strzelca“, prócz komendantów, którzy uzależniają swą decyzję od decyzji starostów. Starostowie, choćby z czysto egoistycznych względów, nie bardzo przychylnie patrzą na przechodzenie najczęściej dzięki ich pracy stworzonych „oderwanych“ oddziałów pod zarząd i komendę w każdym razie mniej zależnego od komitetów P. W. i W. F. Związku Strzeleckiego.

Wprawdzie wszystkie oddziały P. W. i W. F. bez względu na organizację są przecież tylko przysposobieniem wojskowym, jednakże wytwarza się na tem podłożu niepotrzebna walka o wpływy, które przecież dla samej idei mogą być niebezpieczne, o ileby się organizacje dostały w nieodpowiednie ręce. Nadto cierpi na tem sprawność organizacji, która nie jest należycie zsegregowana, co znów powoduje niepotrzebne tarcia i nieporozumienia. Cierpi również na tem w pierwszej linii Związek Strzelecki.

A teraz popatrzymy na inną, je-

Po Imieninach Sekretarza Generalnego

Otrzymałmy pismo treści następującej:

Składam serdeczne podziękowanie ob. ob. Prezesowi dr. Kazimierzowi Dłuskiemu, Komendantowi Głównemu Kazimierzowi Kierzkowskiemu, członkom Wydziału Wykonawczego, prezesowi okręgu ob. Schmałowi, współpracownikom Zarządu i Komendy Głównej, jakoteż tym wszystkim, którzy pamiętali o mnie i dali mi tak serdeczny wyraz tej pamięci w dniu 2 maja.

Zygmunt Dreszer.

szcze bardziej bijącą w oczy niesprawiedliwość dla naszej idei.

Mamy pracować, iść po utartych strzeleckich szlakach, być pionierami prawdziwej demokracji, wyrobienia obywatelskiego, umiłowania Polski! Ale z kim mamy iść naprzód, kogo mamy prowadzić, komu wskazywać nasze górne, strzeleckie cele? Kto ma stanowić element naszych oddziałów?

Młodzież akademicka zorganizowana jest w legiach, młodzież szkół średnich w hufcach szkolnych, młodzież rzemieślnicza i przemysłowa w swoich oddziałach P. W. — a rozporządzenia kuratorów surowo zabraniają jej należenia do innych organizacji P. W., jak tylko szkolnych. Władze szkolne nawet młodzież ze szkół kształcących bardzo niechętnie widzą w innych organizacjach.

Któż ma zatem być naszym żołnierzem, kto ma być owym strzelcem? Czy tylko bezrobotny, albo włóczęga się bez zajęcia andrusz ulicy? Wszak większość naszych strzelców po miastach to uczniowie rzemieślniczy, ślisarze, stolarze i t. p., ale im wieczorne szkoły przemysłowe albo nie pozwalają, albo robią trudności w należeniu do Związku Strzeleckiego!

A jakie to pole do nadużyć, do podkopywania siły i spójności organizacji! Znam wypadki, gdy doniesienia na służbodawców za opóźnienie w wysłaniu chłopaka do przemysłowej wieczornej szkoły robi się pod politycznym kątem widzenia, nie donosząc o zwolennikach chadeczek, ścigając natomiast niemiłosiernie tych służbodawców, których czeladź należy do „Strzelca“. Zaszedł w pewnym obwodzie wypadek, że katecheta nie pozwolił uczniom szkoły przemysłowej pójść na ćwiczenia strzeleckie w niedzielę, mimo przyrzeczenia ze strony komendy, że cały oddział będzie namsy w okolicznym kościele i zagroził złemi stopniami bez dalszego egzaminowania uczniów do końca roku.

Nie dalej, jak 19 marca odpadł marsz koncentracyjny w Nowym Sączu z powodu tego rodzaju trudności! Czy nie jest to wyraźna robota, skierowana przeciwko Związkowi i idei, którą reprezentuje?

Czas byłby najwyższy pomyśleć nad temi bolączkami i unormować te stosunki, które obecnie wywołują niepotrzebne zgrzyty i tarcia.

Stanisław Klemensiewicz.
z Nowego Sącza.

O turystykę strzelecką

Dorywczo dotychczas organizowane przez rozmaite oddziały Związku wycieczki były przeważnie bezplanowe, często bez odpowiedniego kierownictwa, co w rezultacie tak dobrą myśl wypaczało i, miast dać uczestnikom korzyść i przyjemność, pozostawiało niezadowolone, zniechęcając do dalszych wycieczek. Częściej jeszcze oddziały niedoceniały znaczenia wycieczek jako jednego ze środków wychowania obywatelskiego i wzajemnego zżycia się członków Związku.

Komenda Główna ocenia znacznie turystyki i w odpowiedniej chwili przystąpiła do planowej pracy nad propagowaniem wśród mas strzeleckich tej dziedziny stojącej na pograniczu działalności Ref. Kulturalno - Oświatowego i Sportowego. Utworzono więc dział turystyczno - krajoznawczy przy Ref. Kult.-Ośw. K. Gł. Dział ten będzie posiadał swych współpracowników w komendach Okręgów i Obwodów, kierujących i organizujących pracę turystyczną na terenach ich działania. Przyjdzie również czas, zapewne jednak nie w roku bieżącym, gdy bardziej żywotne i czynne oddziały zechcą wynaleźć jednostki, mogące zająć się tym działem pracy w oddziale.

Horyzonty działalności turystycznej i krajoznawczej są bardzo szerokie. Inicjatywa, z natury rzeczy należeć musi do Okręgów i Obwodów. Nie znaczy to jednak, by Komenda Główna wyrzekła się jej całkowicie. Różnorodne przejawy pracy turystycznej, jak: wycieczki zbiorowe bliższe i dalsze, wycieczki — kursy, obozy wędrowne, stałe obozy wypoczynkowe, kolonie letnie dla dzieci ew. rodzin strzelców, wycieczki łodziami i kolarskie, pojedyncze wędrowki po kraju, wreszcie odczyty i przezroczą — będą usilnie popierane przez Ref. kult.-ośw. K. Gł., który w miarę życzeń będzie opracowywał programy, marszruty, starał się o instruktorów, kierowników wycieczek, prelegentów, a nawet w miarę możliwości, subsydiował poważniejsze poczynania.

Jest jednak zupełnie wykluczone, by wszystkie wycieczki organizowane przez oddziały lub obwoady mogły być subsydiowane przez K. Gł. lub kmady Okręgowe. Niech tylko jedną wycieczkę w ciągu roku zorganizuje każdy obwód i drobna część oddziałów, a nie starczyłoby

całkowitego budżetu Związku dla udzielenia subsydjów. A gdzie pieniądze na bardziej istotne prace Związku, wyszkolenie wojskowe, sport, wreszcie administrację. Rzuca się więc w oczy konieczność wynalezienia innych źródeł finansowych. Stąd płynie myśl utworzenia przy każdej jednostce organizacyjnej Związku funduszu wycieczkowego. Będzie o tem miał sposobność napisać w jednym z następnych numerów „Strzelca“.

Zdajemy sobie sprawę, że brak Wam instruktorów umiających dobrze poprowadzić wycieczkę.

Chcemy temu zaradzić.

Dlatego też, tak jak i w innych działach pracy strzeleckiej, przystępujemy w ciągu nadchodzącego lata do zorganizowania kursów dla kierowników wycieczek. Kursy te odbiegać będą od typu innych kursów strzeleckich, będą to wycieczki w dalsze okolice Polski. Podczas ich trwania uczestnicy praktycznie uczyć się będą: co i jak zwiedzać,

jak układać marszruty i koszty, jak obchodzić się z mapami i t. p. Wydana została instrukcja, by wszystkie okręgi strzeleckie zajęły się zorganizowaniem tego rodzaju wycieczek metodyczno - krajoznawczych. Niewątpliwie będzie to uskutecznione i otrzymamy kadry instruktorów turystyczno - krajoznawczych, co pozwoli w przyszłym roku szeroko rozwinąć się turystyce strzeleckiej.

Niezależnie od tych zamierzeń rozwinię się zapewne częściowo i w roku bieżącym wycieczkowanie. Tyle jest przecież do zobaczenia w najbliższym sąsiedztwie każdego oddziału, co nie pociąga za sobą żadnych kosztów, albo bardzo niewielkie.

A więc do pracy! Pomyślcie serio o porządnie, programowo zorganizowanych wycieczkach. Niech zbliżający się okres letni będzie intensywnie wykorzystany. Choć jedna wycieczka na miesiąc winna być Waszym hasłem.

M. W.

Narodowe Zawody Strzeleckie

A więc przede wszystkim niech Wam będzie wiadomem, że termin ich został przesunięty na drugą połowę sierpnia. Macie dosyć czasu na trening, byle byście go nie zmarnowali!

26 kwietnia odbyła się w Państwowym Urzędzie W. F. i P. W. konferencja w sprawie Narodowych Zawodów Strzeleckich. Urząd reprezentowali mjr. Drabik, kpt. Żelazny i kpt. Baran, Ministerstwo mjr. Kopański z Dep. I, Centralną Szkołę Strzelniczą w Toruniu dyr. nauk mjr. Matuszczyk, zaś Zw. Strzelecki — Komendant Główny ob. Kierzkowski.

Porzucenie początkowo proponowanego terminu nastąpiło w pierwszym rzędzie z powodu niemożliwości wykonania w tak krótkim terminie robót na poligonie, który musi być odpowiednio przygotowany do „przyjęcia“ 1000 zawodników, bowiem w roku bieżącym każde D. O. K. ma wystawić po 100 strzelców.

Program zawodów w porównaniu z rokiem ubiegłym podległ całkowitemu przeobrażeniu.

Przedewszystkiem więc zawody rozpadają się na dwie o różnym charakterze części: Powszechne zawody strzeleckie trwające 4 dni i

Strzelania o Mistrzostwa, ciągnące się przez 3 dni.

Program powszechnych zawodów, do których stanie główna masa zawodników, składa się ze strzelań nieskomplikowanych na trzech głównych dystansach: dla wojskowej broni długiej 300 mtr., dla broni małokalibrowej i pistoletów dowolnych 50 mtr. i dla wojskowej broni krótkiej 20 mtr. W tej części zawodów rozegrane będą nagrody Zw. Strzeleckiego, Województwa Pomorskiego, Torunia i wiele innych.

Program strzelań o mistrzostwo nie ulega żadnym zasadniczym zmianom. Jedyną inowacją jest to, że panie i młodzież strzelają o mistrzostwo na tych samych dystansach i do takich samych tarcz, jak panowie, tyle tylko, że posiadają odrębną klasyfikację i nagrody.

Na konferencji powołano do życia 3 komisje: programową, którą zorganizuje Centr. Szk. Strzelania, techniczną — D. O. K. VIII łącznie z C. S. S. i organizacyjną, którą zajmie się Zw. Strzelecki, jako najwyższa w Polsce władza sportowa dla strzelania.

W dniu 15 maja nastąpi konferencja delegatów komisji.

Organizatorzy już pracują. Czas nam zacząć strzelać!

NA STANOWISKU STRZELECKIM

Jaki jest program strzelania?

Ogólnie biorąc podzielimy strzelanie na trzy typy.

Pierwszy stanowi program opracowany przez władze wojskowe i wchodzi jako część składowa do programu prac przysposobienia wojskowego. Zatem będzie to strzelanie obowiązkowe, mające charakter stałych ćwiczeń. Każdy członek Związku winien w myśl tego programu wystrzelać w ciągu roku odpowiednią ilość naboju karabinowych (od 30 — 90 sztuk), dostarczonych przez państwo bezpłatnie. Drugie tyle sztuk może zakupić dla swych członków po odpowiednio niskiej cenie za pośrednictwem oficerów instrukcyjnych. Tym programem nie będziemy się tutaj bliżej zajmowali.

Drugim typem strzelania, należącym właściwie do programu sportowego, są strzelania (konkursy), urządzane z okazji świąt p. w. i zawodów poszczególnych stowarzyszeń. Dla konkursów urządzanych przez Zw. Strzelecki jest zasadą, aby nie były one wewnętrznymi konkursami, dostępnymi tylko dla członków Związku, lecz aby stały się publicznymi zarówno co do zainteresowania się nimi miejscowych władz wojskowych i administracyjnych, jak i czynnego udziału społeczeństwa. Powyższe konkursy strzeleckie nazwać możemy **stałymi**. Urządza się je zazwyczaj na strzelnicach przede wszystkim dla strzelców z broni typu wojskowego i na odległości większe (100 — 300 mtr.). Na konkursy tego rodzaju należy położyć jaknajwiększy nacisk, gdyż stanowią one bezpośredni cel naszych zamierzeń strzeleckich.

Doraźne konkursy organizować można natomiast w każdym miejscu, odpowiadającym pewnym podstawowym warunkom technicznym i bezpieczeństwa. Za odpowiedni zaś uważać będziemy każdy teren, który ma stosowną długość, szerokość, naturalne lub sztuczne zasłony przednie, boczne i tylne.

Z charakteru miejsca określać będziemy strzelnice jako **otwarte i kryte**.

Kto chce strzelać, kto chce strzelanie popularyzować, ten nie powinien myśleć długo, gdzie i jaką strzelnicę wybuduje, lecz winien na wstępie zacząć od kupia broni. Bo kto ma broń zawsze znajdzie odpowiednią „strzelnicę“, chociażby w o-

grodku, piwnicy, korytarzu, czy w parowie.

Ponieważ w naszych warunkach może być w tej chwili mowa tylko o nabywaniu broni małokalibrowej, kaliber 22, więc bez dalszego rozdzenia się, będziemy w naszych artykułach stale mówili o najprostszym urządzeniu strzelnicy małokalibrowej i programie do takiej strzelnicy przystosowanym.

Program strzelania rozpadają się będzie na dwa rodzaje:

- a) strzelanie **dokładne** (szkolne),
- b) strzelanie **bojowe** (myśliwskie).



Z bronią przy oku.

Zaznaczyć tu należy wogóle, że sport strzelecki w metodyce swoich ćwiczeń kładzie duży nacisk początkowo na skupienie, a następnie na celność strzelania. Po opanowaniu tych dwóch składników sportowego strzelania przechodzi do strzelania „podchwytywego“, inaczej zwanego **bojowym** lub **myśliwskim**.

Strzelanie sportowe powinno przyzwyczajać strzelającego do oddawania **celnego strzału w porę** i w ten sposób przygotować celnych strzelców dla armji.

Strzelanie **dokładne**, jak wiadomo, odbywa się w większości wypad-

ków do tarcz papierowych, wyobrażających koło podzielone na 5 — 10 pierścieni lub do papierowych sylwetek, również na części równomierne podzielonych. Strzelanie to polega na spokojnym i zazwyczaj nieograniczonym co do czasu strzelaniu jednej lub kilku serji strzałów do jednej tarczy. W rezultacie przyzwyczajać ma ono do precyzji strzału i do skrupulatnego jego oddania. Strzelanie zaś bojowe polega na ograniczonym celowaniu i oddaniu strzału do celu, pojawiającego się i znikającego, pojedynczego lub grupowego. Z tych dwóch powyższych strzelań, tak lub inaczej skombinowanych, składa się każdy program konkursowego strzelania.

Przy układaniu programu strzelań zwrócić musimy uwagę na potrzebę uwzględnienia zespołu i jednostki *).

A więc tak urządzać strzelanie, aby pierwszeństwo dawać zespołom i wdrażać strzelców do zbiorowego działania, zaszczeniać wśród nich zdrowe ambicje w współzawodnictwie z innymi zespołami.

W miarę rozwoju prac i osiągnięcia lepszych wyników, dzielimy strzelców na klasy: do I-szej zaliczając — najlepszych, nagrodzonych na większych konkursach, do II-jej, mających t. zw. średnie wyniki i do III-jej — nowicjuszy strzeleckich. Podział taki pozwala nam utrzymać nieustannie zainteresowanie strzelaniem, dalsze doskonalenie się, a równocześnie nie krzywdzi słabszych, którym „asy“ strzeleckie zabierają nie tylko różne cenne nagrody i żetony, lecz zabijają wiarę we własne siły i odbierają momenty zadowolenia ze zdobywania czołowych miejsc.

*) Dla należytego orientowania się w różnych programach należy przeczytać książkę Kpt. Wądołkowskiego: „Międzynarodowe Zawody Strzeleckie“. Cena 1.50 zł. Poza to stale czytać miesięcznik „Przegląd Strzelecki i Łuczniczy“, w którym szczegółowo podawane są różne programy konkursów krajowych i zagranicznych.

Szwajcarski film strzelecki sprowadza nasz Związek do Polski

Komenda Główna poczyniła starania, celem sprowadzenia do Polski filmu ilustrującego stronę techniczną i zawodniczą szwajcarskiego sportu strzeleckiego. Jest to bardzo cenny film, który w sposób plastyczny i pouczający odświeża tajniki strzeleckiego doświadczenia helwetów.

Sprowadzenie tego filmu nie tylko będzie jednym z wielu momentów zacieśnienia braterskich więzów strzeleckich pomiędzy Polską i Szwajcarią, ale przyczyni się w przyszłości niewątpliwie do podniesienia się poziomu naszego sportu strzeleckiego.

Było sprawozdanie, czy nie?

Sprostowanie Okręgu Łódzkiego

Od Zarządu Okręgu Łódź otrzymujemy za L. 1412/Z pismo treści następującej:

Łódź, dnia 16 kwietnia 1928 r. Do Redakcji Tygodnika „Strzelec” w Warszawie.

Prosimy o umieszczenie w najbliższym numerze tyg. „Strzelec” niniejszego sprostowania:

W związku z artykułem „Raz jeszcze do strzelczyń” zamieszczonym w Nr. 13 tyg. „Strzelec” Zarząd Okręgu Związku Strzeleckiego Łódź stwierdza, że sprawozdanie z oddziałów żeńskich Okręgu Łódzkiego zostało przesłane do Komendy Głównej Związku Strzeleckiego w Warszawie dnia 10 lutego 1928 r. za L. dz. 1412/K.

Sekretarz Okręgu: (—) Sobczyński.
Prezes Okręgu Okręgu: (—) Wodziński.

Sprostowanie „sprostowania”

Na artykuł mój „Raz jeszcze do strzelczyń”, zamieszczony w Nr. 13 „Strzelca” Zarząd Okręgu Łódź Zw. Strzeleckiego nadesłał „sprostowanie”, w którym wyjaśnia, że sprawozdanie z Oddziałów żeńskich Okr. Łódzkiego zostało już w dniu 10 lutego b. r. przesłane do Kmdy Głównej Zw. Strzel.

Otóż jest to „małe” nieporozumienie. Pismem z 9.10.1927 r. poleciłem wszystkim oddziałom żeńskim w każdym Okręgu, by do 1.1.1928 r. nadesłały — tym razem drogą pozasłużbową — do Referatu Pracy Kobiet Kmdy Głównej sprawozdanie ze swej działalności od chwili powstania. Za najlepsze z nadesłanych mi sprawozdań obiecałem nagrody, które też uzyskały oddziały w Lublinie, Brzeszczach i Pruszkowie. W sprawozdaniu tem miały być uwzględnione odpowiedzi na następujące pytania:

a) Kto i kiedy założył oddział? b) Do jakiego środowiska należą członkinie oddziału? c) Czem oddział się zajmował (w. f. p. w., sprawy kulturalno-oświatowe, przedsiębiorstwa dochodowe, zabawy)? d) Czy stawały do jakich zawodów, brały udział w marszach, były na kursach lub na obozie? e) Czy jest współpraca z oddziałem

męskim Zw. Strzeleckiego oraz z innymi organizacjami? f) Obecny stan oddziału (nazwisko i adres przewodniczącej i Komendantki, ilość członkiń ćwiczących, nie-ćwiczących, zajęcie obecne oddziału).

Prócz powyższych danych w sprawozdaniu tem miały być zamieszczone wszelkie wiadomości z życia oddziału i dokładne scharakteryzowanie go.

Natomiast to, co nadesłał do Kmdy Głównej Okręgu Łódzki jest sprawozdaniem kwartalnym z pracy kobiecej w Okr. gu.

Cieszy mnie bardzo, że apel mój tak „deruszył sumienie” Okręgu Łódzkiego i wywołał „sprostowanie”, wymagające coprawds sprostowania, ale świadczące o tem, że w Okręgu „Strzelca” pilnie czytają i że Zarząd Okręgu tak silnie broni swoją Komendantkę.

I. Szydłowska.



Putk. Utrych próbuje swych sił w łucznictwie na otwarciu toru Zw. Strzeleckiego

Zawody łuczne w Warszawie na wiosennem święcie f. w. i p. w.

Czas przystąpić do treningu przed zawodami łucznymi, które odbędą się w dniach święta w. f. i p. w. w Warszawie, czyli 17 i 20 maja.

Zawody otwarte są dla szkół i stowarzyszeń p. w.

Eliminacja odbędzie się o godz. 11-ej 17 maja na strzelnicy Okręgu, zaś finały o tej samej godzinie 20 maja w parku Skaryszewskim na boisku AZS.

Program obejmuje 5 strzelań, których warunki podajemy niżej.

STRZELANIA DO TARCZY

dla pań, młodzieży do lat 16 i zawody główne.

Tarcza 5 pierścieniowa o średnicy 72 cm., jedna serja 12 strzał i 2 próbne, ocena według sumy osiągniętych pkt., licząc od

brzegu do środka tarczy 1, 3, 5, 7 i 9 pkt.

Odległość w zawodach dla pań 12 mtr., dla młodzieży 15 metr. i w zawodach głównych 20 mtr. Maksimum 11 pkt.

STRZELANIE DO RZUTKÓW.

Strzelanie do rzutka w kształcie kuli lub kraszka o średnicy 40 cm., wyrzucanego w odległości 10 metr. od stanowiska, w jednej serji — jeden rzutek, ogółem trzy serie, ocena podług ilości trafień przed dotknięciem ziemi przez rzutek. Maximum 3 pkt.

STRZELANIE DO POZIOMEJ TARCZY..

Odległość 50 mtr., tarcza 5 pierścieniowa, owalna o promieniach 2 i 3½ metr., leżąca na płask na ziemi, jedna serja 3 strzały, bez próbnych. Maximum 27 pkt.

Różne wiadomości strzeleckie

W Brześciu nad Bugiem odbędą się 27 i 28 maja związkowe okresowe zawody strzeleckie.

W Sosnach powstał komitet organizacyjny obwodowych zawodów strzeleckich przy udziale starosty, przedstawicieli samorządu, społeczeństwa i wojskowości.

W Łodzi miejski komitet W. F. i P. W.

ma zamiar wybudować 4 strzelnice małokalibrowe.

W Pradze Czeskiej 27 i 28 maja odbędą się IX Czechosłowackie Narodowe Zawody Strzeleckie. szczegółowy program których podaje „Przegląd Strzelecki i Łuczniczy” w Nr. 4, zapowiadając jednocześnie ulgi, dla udających się nań.

Mjr. WACŁAW LIPIŃSKI

Gdy w rycerskich hełmach kokosze jaja znosiły

W ciągu panowania Jagiellonów, od czasów Kazimierza Jagiellończyka toczyła Polska liczne, częste wojny z Krzyżakami, Moskwą, Wołoszą (dzisiejszą Rumunją) i wreszcie z Tatarami. Pospolite ruszenie było w tych czasach rzadko zwoływane, gdyż coraz bardziej wykazywała się jego nieuczynność, ociężałość, wreszcie niepewność, jako środka wojennego. Zdarzało się bowiem nieraz, że szlachta, zamiast ruszyć na wroga, politykowała, „zataczała kola” i wymuszała na królu dla siebie różnego rodzaju przywileje polityczne. To też wojsko zaciężne w takich warunkach górowało nad pospolitem ruszeniem, jako bardziej karne, zwarte, które pod bronią można było długo trzymać, tak długo, jak tylko starczyło pieniędzy na opłatę żołdu.

Teoretycznie, formalnie jednak główną obroną państwa było nadal pospolite ruszenie. Za Zygmunta Starego sejmy polskie wydają nowe zarządzenia, aby co jakiś czas przeprowadzano lustracje „okazywanie” pospolitego ruszenia po województwach — ale i to nie prowadziło do celu, bo szlachta z dawnego stanu rycerskiego zamieniła się już na stan ziemiański i, jak złośliwie piszą ówczesni polscy pisarze, narzekając na zniewieściałość szlachty, w „rycerskich hełmach kokosze jaja znoszą”...

Był to więc stan zły, niepomysłny, ponieważ Rzeczpospolita w czasie pokoju nie miała prawie wcale wojska, któreby strzegło granic. Wojsko zaciężne organizuje się bowiem dopiero wtenczas, gdy nieprzyjaciel jest już w kraju, gdy pustoszy ziemie graniczne. Wówczas dopiero sejmy uchwały podatkami na zaciąg żołnierza i wtenczas dopiero rusza wyprawa. Stałego królewskiego wojska szlachta się boi, a nastrojona pokojowo wojny nie chce, pragnie w spokoju pędzić żywot. Na wojnę zaczepną nie zezwala, bowiem, „którzy nie dla innej przyczyny wszczynają wojnę, jeno dla sławy albo dla rozszerzenia państwa, ci bardzo źle sprzyjają ludziom i ich rzeczom. Tatarskać to rzecz i turecka, mocą, ogniem, mieczem, pustoszeniem pól, krwią ludzką nabywać sławy”...

Piętnując tak przez usta Modrzewskiego wojnę zaczepną, wie jednak Polak ówczesny, że dla obrony własnego kraju musi mieć silne i bitne wojsko. „Bo aczkolwiek ciężko grzeszy, kto uczyniwszy krzywdę, dawa przyczynę wojny, wszakże, kto się krzywdy uczynionej przystojnie mści, kto o nabożeństwo, o dom, o żywot i majątność ludzi swoich walczy — ten Rzeczpospolitej znaczna przysługę czyni”. A że Tatarzy dawali się coraz bardziej we znaki, nagłymi napadami wpadając do Polski, szczególnie na Podole, gdzie niszczyli kraj, zabierali jeńca i bezkarnie, nieścigani przez nikogo uchodzili, zgłiszczą i popioły za sobą zostawiając — więc radzą Sejmy i „Panowie Rada”, jakby temu zapobiec, bowiem stało się jasnym, że należało utworzyć jakąś stałą siłę zbrojną, która strzegła kresów wschodnich, ukraińskich, któreby będąc w stałej gotowości, mogła natychmiast powstrzymać zagony tatarskie.

Zawody bokserskie o mistrzostwo Związku Strzeleckiego



Bokserzy górnośląscy

W dniach 28 i 29 kwietnia odbyły się w Łodzi I doroczne zawody bokserskie o mistrzostwo naszego Związku. Do zawodów stanęło 16 zawodników następujących okręgów: Katowice, Łódź, Warszawa i Kraków. Najliczniej, bo prawie wszystkie wagi, obesał okręg katowicki, a bokserzy-strzelcy górnośląscy zdobyli 3 mistrzostwa z walki oraz 2 bez walki, ponieważ — nie znaleźli odpowiednich przeciwników w swej wadze. Poza tem jeden tytuł mistrzowski przypadł Warszawie.

Jak widać, sport bokserski nie cieszy się na terenie Związku należytem uznaniem. Przypuszczaliśmy, że zawody obeśle także Wilno (posiada mistrza Okr. Zw. Bokserskiego) oraz Przemyśl i Lwów. Pokazało się jednak, że Okręgi te zawiodły.

Małe też zainteresowanie i bardzo mało uwagi poświęca się wyjeżdżającym na zawody strzelcom. Zawodnika trzeba dopilnować, by pojechał na zawody zaopatrzone w kosztowny sportowy i pieniędże i nie potrzebował troszczyć się o pieniądze na powrotną drogę, o ekwipunek i t. d. Zawodnik, który przyjeżdża na zawody i nie przywozi ze sobą kostjumu sportowego, bo mu ktoś starszy, ktoś kto się go chciał szybko pozbyć, powiedział, „że tam wszystko dostanie“, jest ofiarą bredni tych ludzi, którzy nie mają o życiu i zwyczajach sportowych zielonego pojęcia. Komendant oddziału musi umieć wysłać strzelca na zawody, odpowiednio do tego już od dłuższego czasu przysposobić i nie czekać na ostatnią chwilę. Komenda Główna wydała również już dosyć dawno przepisy dotyczące koloru ubiorów i godła sportowych Związku. O tem niestety oddziały jeszcze do dzisiaj nic a nic nie wiedzą. Nawet marne kluby sportowe dokładają wszelkich starań, by zawodników swych jednakowo ubrać. U nas pod tym względem panuje ogotomna pstrokacizna. Nie jest to naturalnie najważniejszą rzeczą — ale czasem trzeba coś zrobić i dla zewnętrznej prezentacji Związku.

*

Wejźmy jednak na ring. Zawody rozegrane zostały w Helenowie w sali S. S. „Union“.

Muszę otwarcie powiedzieć, że zawody dnia pierwszego sprawiły b. nielicznym zebranym widzom i niżej podpisanemu miłą niespodziankę. Forma walczących nie pozostawiała nic do życzenia. Walk dnia pierwszego nie możnaby się powstydzic nawet na dobrych okręgowych mistrzostwach. Na pierwszy plan wysunął się ob. Konieczny z Lipin już obecnie bardzo dobry technicznie — który zaskarbił sobie w pierwszym dniu piękną i otwartą walką ser-

ca publiczności. Konieczny powinien bezwzględnie więcej trenować i częściej stać do zawodów, gdyż ma niewątpliwie dużo zadatków na dobrego pięściarza.

Na drugim miejscu należałoby postawić Piotrowskiego oraz Uljasza (starszego) z Warszawy. Piotrowski ma dużo bokserskiego zacięcia i dosyć celne ciosy — brak mu jednak większej rutyny i wytrzymałości. Jest może zbyt mało ofensywny i zbyt często nawet wobec widocznie słabszego przeciwnika, przyjmuje postawę wyczekującą. Uljasz I, jakkolwiek już w półfinale przegrał, to jednak bronil się bardzo dzielnie. Ma on wielką wadę — nie chce zupełnie prawie atakować — pozwalając przeciwnikowi zbierać punkt po punkcie. Ciosy ma słabe, zadawane samą ręką, zupełnie bez udziału ciała.

Niespodziankę, i to miłą, sprawił stary „Kadrówkowiec“ Gawlik z Krakowa, który ufiny w swe siły, walczył zbyt odsłonięty, co przepłacił przegraną przez nokaut. W każdym razie wielka siła uderzenia i niepospolitą wytrzymałość rokują mu na przyszłość jaknajlepsze nadzieje.

*

W pierwszym dniu odbyły się 4 walki z następującymi wynikami:

Waga piórkowa Piotrowski (Warsz.) — Taborek (Łódź). Od początku przewaga Piotrowskiego, który wygrywa czysto na ringu i jak na początek spisał się doskonale. Pierwsza przegrana z dobrym przeciwnikiem powinna go zachęcić do pracy nad sobą.

Waga lekka. Konieczny (Lipiny) — Gawlik (Kraków). Walka jedna z najlepszych. Gawlik był pewny wygranej, gdyż mimo kilkunastu już stoczonych walk, nigdy nie został dotychczas pokonany. Zbyt otwarta jednak i pewna walka powoduje szereg silnych i celnych ciosów ze strony bardzo dobrego Koniecznego, który wygrywa przez K. O.

W drugiej parze wagi lekkiej walczyli **Uljasz J. (Warszawa) — Głodek (W. Hajduki).** Walka niezbyt ciekawa z powodu zbyt zimnej krwi obu pięściarzy. Ostatecznie wygrywa przez K. O. lepszy technicznie i wytrzymalszy Uljasz J.

Waga półśrednia. Gawlik (Kr. Huta) — Uljasz T. (Warszawa). Najzaciętsza i najciekawsza walka wieczoru. Szala zwycięstwa przeważała raz na jedną, raz na drugą stronę. Zwyciężył jednak Gawlik,

posiadający silne uderzenia. Uljasz zarówno wytrzymały, jednak bez odpowiedniego treningu.

*

W dniu drugim finały wypadły technicznie gorzej. Również jakieś fatum zawisło nad ringiem, gdyż wciąż coś się psuło lub gasło. Na szczęście jednak przed zupełnym zgaszeniem światła, które spowodował jakiś przyjaciel Związku — rozegrane zostały wszystkie walki o mistrzostwo.

Waga musza. Urbański (Piotrków) — Kowal (Lipiny). Zwycięzca Kadrówki i maratończyk polski okazał się o wiele słabszym pięściarzem, niż biegaczem. Zresztą obaj zawodnicy nie grzeszyli techniką. Walka ta najsłabsza ze wszystkich. Zwycięzca minimalnie na punkty celniejszy w ciasach górnoślązak, zdobywając temsamem tytuł mistrza.

Waga piórkowa. Piotrowski (Warsz.) — Milcz (Warszawa). Koledzy klubowi z „Prążanki“ — walili się nieźle. Milcz uparcie atakuje i za wszelką cenę pragnie uzyskać zwycięstwo. Ataki jego rozbijają się o dobrą zasłonę przeciwnika. Piotrowski atakuje rzadziej, ale serjami i skutecznie. Zwycięzca z małą przewagą punktów Piotrowski, zagarniając w ten sposób mistrzostwo.

Waga kogucia. Tytuł mistrza bez walki — gdyż nie znalazł w tej kategorii przeciwnika, uzyskuje **Stanek (W. Hajduki).**

Waga lekka. Konieczny (Lipiny) — Uljasz J. (Warszawa). Zwycięzca przez podanie się przeciwnika, po kilku ostrych serjach silnych ciosów, w drugim starciu Konieczny.

Waga półśrednia. Gawlik (Kr. Huta) — Zygmunt (Warsz.). Zygmunt, który w Warszawie podczas mistrzostw okręgowych Zw. Bokserskiego doszedł do finału, tym razem był zupełnie bez treningu i spadł w formie. O ile trzymał się przez pierwsze dwa starcia, o tyle w trzecim był już zupełnie wyczerpany, nie mając siły zadać porządnego ciosu. Tytuł mistrza zdobył na punkty Gawlik.

Waga średnia. Tytuł mistrza tej walki w braku przeciwnika zdobywa Różek (Lipiny).

Wieczorem podczas kolacji po krótkiej przemowie ob. Kurleto wręczył zwycięzcom pamiątkowe żetony, podkreślając znaczenie pierwszych mistrzostw Związku oraz dziękując Komendantowi okręgu za zorganizowanie zawodów.

Widz



Kuczniczki na otwarciu toru w Warszawie

Co robi w Sejmie poseł Kierzkowski, Kmdt Gł. Związku Strzeleckiego?

Jak napewno wszyscy nasi Czytelnicy wiedzą, Komendant Główny Zw. Strzeleckiego, ob. Kazimierz Kierzkowski został wybrany na posła z okręgu Brzeskiego. Nie jest zresztą jedynym strzelcem-posłem, gdyż prócz niego w Sejmie i Senacie zasiada około 40 strzelców lub blisko z nami pracą związanych byłych strzelców.

Co w Sejmie robi ob. Komendant Główny?

Jest on członkiem Komisji Wojskowej, sekretarzem Komisji Morskiej i zastępcą członka Komisji Budżetowej. W ten sposób Komendant Główny na terenie Sejmu obrał so-

bie dziedzinę pracy bezpośrednio związaną z zadaniami i potrzebami Związku. Kwestje przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego będą w pracy parlamentarnej ob. Kierzkowskiego głównym zainteresowaniem, a skonsolidowanie na tym gruncie strzelców-posłów z różnych ugrupowań politycznych będzie jednym z najważniejszych zadań wstępnych.

Jak więc widzimy, ob. Kierzkowski w życiu parlamentarnym zamierza uzupełniać swą pracę związkową nad wzmocnieniem sił obronnych państwa i pomnożeniem sił Związku Strzeleckiego.

Otwarcie strzelnicy łucznej w Warszawie

W niedzielę dn. 29.IV.28 o godz. 11 odbyła się uroczystość otwarcia strzelnicy Polskiego Związku Łuczników. Jest to pierwsza tego rodzaju placówka w Polsce, ważna szczególnie przez to, że jest dostępna dla wszystkich. Strzelnica posiada 9 torów i jest zaopatrzona w odpowiednią ilość kompletów sprzętu łucznej, z którego za niewielką opłatą każdy może skorzystać.

Piękna pogoda sprzyjała napływowi licznej publiczności, wobec której p. ppulk. Ulych dokonał aktu otwarcia strzelnicy, wypuszczając honorową strzałę do tarczy pamiątkowej. Następnie oddali honorowe strzały zaproszeni goście i członkowie zarządu P. Z. Ł.

Potem odbyły się zawody dla pań i panów w konkurencjach 15 i 20 m. Wyniki zawodów:

Panie — 15 m:

1. Majkówna Marja (Hufiec Szkolny P. W. K.) 39 pkt

2. Swistakówna Helena (P. W. K.) — 24 pkt.

3. Kontrymowiczówna Jadwiga (P. W. K.) — 24 pkt. z rozgrywki.

Panowie — 15 m:

1. Samkiewicz Henryk i Fogel Adam — po 53 pkt. — obaj z klubu Łuczni. przy gimn. Giżyckiego.

2. Zaorski Wacław (gimn. Giżyckiego) — 50 pkt.

3. Mrok Bronisław (Związek Strzelecki) — 47 pkt.

20 metrów:

1. Mrok Bronisław (Zw. Strzel.) — 40 pkt.

2. Zaorski Wacław (gimn. Giżyckiego) — 35 pkt.

2. Samkiewicz Henryk (gimn. Giżyckiego) — 25 pkt.

Po zawodach odbyło się wręczenie nagród w postaci pamiątkowych żetonów. Publiczność okazała żywe zainteresowanie podczas zawodów. Dla większości sport łuczny był czemś zupełnie nowym, niewidzianym jeszcze. Naturalne piękno ruchów składających się na strzał z łuku, barwne i efektowne tarcze a przede wszystkim egzotyka i romantyzm tego sportu — wywarły swoje wrażenie. Pomimo dość długo trwających zawodów, publiczność pozostawała do końca. Należy się spodziewać, że łucznictwo mające u nas tak piękne tradycje, przyjmie się szybko i stanie się jednym ze sportów narodowych. Do wiadomości zainteresowanych podajemy, że strzelnica łuczna mieści się na ulicy Zielenieckiej przy strzelnicy Zw. Strzeleckiego.

Piłka nożna w Łodzi

Siła — Strzelec 2 : 0.



Bramkarz „Siły” likwiduje atak strzelecki.

W dniu 24 kwietnia odbył się mecz piłki nożnej o mistrzostwo kl. B. okręgu łódzkiego pomiędzy drużyną łódzkiego Strzelca a Siłą. Mecz prowadzony cały czas w b. żywym tempie — mimo mocno przygrzewającego słońca zakończył się przegraną strzelców, którzy wcale nie umieją strzelać. O ile ataki przeprowadzała nasza drużyna zupełnie dobrze i udanie, o tyle o wykorzystaniu sytuacji podbramkowych nie było mowy. Drużyna zupełnie młoda i doskonale prezentująca się fizycznie, nie posiada przedewszystkiem dobrych skrzydłowych. Skrzydła muszą umieć szybko biegać, a tej zalety u strzelców łódzkich trudno było się na boisku doszukać. Trzeba wyjść koniecznie na bieżnie i potrenować 60 i 100 — bo bez tego ani rusz. Dobry skrzydłowy tak, jak i każdy gracz ataku, powinien robić setkę w obuwii do gry w 12,5 — 13 sek. Jest to konieczne. Poza tem skrzydła muszą umieć też strzelać. Zasada podawania do środka wówczas, kiedy bramka jest z paru metrów pewna, musi ustąpić miejsca konieczności szybkiego z każdej pozycji i celnego strzału. Gdyby skrzydłowi i atak umieli strzelać, wynik brzmiałby nie 2 : 0, ale jakieś 5 : 2 dla strzelców. Tyły były o wiele lepsze. Specjalnie lewy obrońca starał się dać z siebie wszystko i stanął na wysokości zadania. Bramkarz jest zbyt niedoświadczony i musi się jeszcze dużo uczyć. Zdaje się, że jest dobrym materiałem na to miejsce, chociażby tylko z tego powodu, że jest dośyć przytomny. Drużyna łódzka, która wystąpiła w składzie: Popielski, Kawski, Utratny, Adamczyk, Kozłowski, Utratny II, Sztoenberg, Smolarek, Olejnik, Wewiorowski i Adamczyk II — powinna mocno potrenować, bo chłopcy na schwał, a wyniki same przyjdą. Kierownictwo obwodu powinno się tą drużyną specjalnie zająć, gdyż naprawdę oplaci się.

Widz.

Zjazd obwodu Biała Podlaska

Na zjazd obwodu Biała Podlaska przybyli delegaci 12 oddziałów. Poza tem przyjechał Prezes Okręgu Brzeskiego ob. Frydrychowicz i kmdt. Okr. ob. Pawłowski i dawny prezes Obwodu, obecny starosta Kraśnostawski ob. Koch.

Zjazd w sposób rzeczowy omówił szereg aktualnych spraw organizacyjnych i powołał nowy zarząd, na czele którego stanął dyr. fabryki samochodów ob. Czerwiński. Na wice-prezesa powołano ob. Dymowskiego.

Władze wojskowe na Zjeździe reprezentował kpt. Ciągłiński, oficer p. w. 34 pp.



Grupa uczestników otwarcia toru łucznej w Warszawie na czele z płk. Ulychem, kmdt. Gł. Kierzkowskim i prezesem Zw. Łuczników dyr. Giżyckim.

Król Afganistanu w Polsce



Król Afganistanu Amanullah w towarzystwie Pana Prezydenta składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza

Po kilku miesięcznej, bo od 30 listopada trwającej podróży po Indiach, Egipcie i krajach zachodniej Europy, Amanullah Szach, król Afganistanu przybył do Polski, która najwyższego Dostojnika młodego państwa (niepodległość Afganistanu zdobyta została w 1919 r., a oficjalnie uznana przez Anglię w dwa lata później) przyjęła z wielką serdecznością.

Niedziela 29 kwietnia, dzień przyjazdu Królewskiej Pary do Warszawy, wstała niezwykle piękna i słoneczna.

Już na długo przed 10 godz., o której mieli przyjechać Dostojni goście, wojsko, policja i tłumy ludności zaczęły gromadzić się przed bogato udekorowanym dworcem głównym. Nad wejściem zwisa baldachim, po bokach flagi polskie i afgańskie, u góry zaś orzeł biały. Przed dworcem poustawiono purpurowe kolumny, ze złotymi aniołami u góry.

Bliska godzinę przyjazdu Królewskiej Pary oznajmiają coraz liczniej się gromadzący przedstawiciele Rządu z wicepremierem Bartlem na czele, marszałek sejmu Daszyński, wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski, szef sztabu gen. Piskor, d-ca O. K. I gen. Wróblewski, kmtd. miasta gen. Rozeń, generalicja i t. d. O godz. 9 min. 50 dźwięki Hymnu Narodowego oznajmiają zbliżanie się orszaku Pana Prezydenta, przybywającego na dworzec wraz z Małżonką.

Punktualnie o godz. 10-ej zajeżdża na peron specjalny pociąg, kompanja prezentuje broń, rozbrzmiewają tony Hymnu Afgańskiego. Do wysiadającego króla podchodzi w otoczeniu świty Pan Prezydent. Po ogólnych przywitaniach władca Afganistanu przechodzi z Panem Prezydentem przed frontem kompanji honorowej, przy dźwiękach hymnu afgańskiego mieszającego się z głuchym odgłosem wystrzałów armatnich.

Z dworca król Amanullah, królowa Suraja, Pan Prezydent, Jego Małżonka, siostra Króla i Królowej, oraz cały orszak udaje się samochodami do Pałacu Rady Ministrów, gdzie goście mieli zamieszkać. Stąd też w godzinę później udały się Ich Królewskie Mości na Zamek, celem złożenia wizyty p. Prezydentowi Rzplitej. Po krótkiej rozmowie Para Królewska i Państwo Prezydentostwo udały się na Grób Nie-

znanego Żołnierza, na którym król Amanullah złożył wspaniały wieniec z białego i purpurowego kwiecica, poczem odjechano do pałacu Rady Ministrów, gdzie Pan Prezydent wraz z Małżonką swą rewizytowali Ich Królewskie Mości.

Dalszy program dnia objął: śniadanie na Zamku, urządzone przez Pana Prezydenta i p. Mościcką dla Pary Królewskiej, dalej przedstawienie Ich Królewskim Mościom członków Korpusu Dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie, konkursy hipiczne w Łazienkach, oraz o godz. 8.30 obiad galowy na Zamku, w czasie którego Pan Prezydent wygłosił mowę powitalną, podkreślając wspólne obu narodom umiłowanie wolności, cześć dla bohaterstwa i poświęcenia, wierność pamięci wielkich tradycji historycznych. W odpowiedzi król Amanullah dziękując za serdeczne przyjęcie wniósł kielich za zdrowie Pana Prezydenta i Jego Małżonki, oraz szczęście i pomyślność narodu polskiego.

Po skończonym obiedzie w pokojach królewskich odbył się raut zakończony około północy.

Drugi dzień pobytu w Polsce Pary Królewskiej rozpoczęła o godz. 12-ej specjalna audjencja, na której przyjęci zostali gen. Konarzewski, szef gabinetu M. S. Wojsk płk. Beck, oraz szef lotnictwa wojskowego płk. Rayski. Podczas audjencji gen. Konarzewski wręczył Królowi piękny mauzer-sztucer, wykonany w polskich zakładach amunicyjnych, ozdobiony rzeźbami godła narodowych polskich i afgańskich z napisem: „Jego

Królewskiej Mości Aman-Ullahowi Chanowi, Królowi Afganistanu, na pamiątkę pobytu w Polsce od ministra spraw wojskowych”. Ponadto płk. Rayski ofiarował Królowi samolot szkolny inż. Bartla wykonany w Polsce, oraz wręczono królowi wspaniały album przedstawiający Polskę z lotu ptaka, z odpowiednią dedykacją polskiego lotnictwa wojskowego.

Po audjencji Królestwo Afganistanu wraz z gen. Sosnkowskim, szefem protokołu dyplomatycznego Przędzieckim, płk. Wieniawą-Długoszowskim i kilkoma osobami ze swego otoczenia udali się samochodami na miasto, celem zwiedzenia jego najpiękniejszych zabytków.

O godz. 1.50 min. spraw zagranicznych, Zaleski, wydał na cześć Dostojnych Gości śniadanie, w którym oprócz Królewskiej Pary, Pana Prezydenta i Jego Małżonki wzięli udział członkowie rodziny królewskiej, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, kilkadziesiąt osób ze świata politycznego i towarzyskiego.

O godz. 5-ej odbyło się przyjęcie Królestwa w ratuszu, a wieczorem o godz. 8.30 galowe przedstawienie w Teatrze Wielkim. Jednocześnie urządzono w auli Uniwersytetu uroczystą akademję o Afganistanie.

Przed wyjazdem swym z Warszawy król Amanullah złożył wspólnie z Panem Prezydentem wizytę Marszałkowi Piłsudskiemu, pozostającemu w generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych. Była to ostatnia oficjalna wizyta króla, który w dniu 2 maja, o godz. 9-ej rano wyjechał do Moskwy.

3 maja w Warszawie

Jednym z najpiękniejszych świąt narodowych Niepodległej, Demokratycznej Polski, jest rocznica ogłoszenia Konstytucji Majowej w 1791 r. Ma ono dla nas specjalny urok i specjalnie radośnie bywa obchodzone. Stroją się na jego przyjęcie w czerwono-białe sztandary wszystkie domy, ozdabiają okna, balkony i wystawy, nawet niebo zda się ma błękit bardziej czysty i promienny. Tak było i w tym roku.

Już od rana ciągnęły w różne strony miasta tłumy publiczności na nabożeństwa, odprawiane we wszystkich kościołach wszystkich wyznań.

O godz. 10-ej w kościele archikatedralnym św. Jana odprawione zostało uroczyste

nabożeństwo, na które przybył Pan Prezydent Mościcki w otoczeniu Domu Cywilnego i Wojskowego, przedstawiciele Rządu, samorządu, wojskowości, Marszałkowie Sejmu i Senatu, i t. d. i t. d.

Po skończonym nabożeństwie część stowarzyszeń i korporacji, udaje się na Plac Saski, gdzie już o godz. 10-ej zaczynają ściągać oddziały wojska ze sztandarami, ustawiając się w miejscach im wyznaczonych. Napływają powoli tłumy publiczności, zwarta masa stające za kordonami policji, wypełniać się zaczynają i trybuny dla przedstawicieli władz, ciał ustawodawczych, dyplomacji i prasy. Ogólną uwagę zwracają świetne, błyszczące od złotych haftów



Defilada na Placu Saskim



Pana Prezydenta przyjmuje defiladę

mundury dyplomatów, wśród których wyróżniają się Węgrzy w pięknych, narodowych strojach, oraz posel afgański w oryginalnym mundurze.

O godz. 11-ej nadjeżdża na Plac I wice-minister Spraw Wojskowych gen. Konarzewski, odbiera raport od gen. Wróblewskiego i przegląda oddziały. W pół godziny później krótka faniara oznajmia przybycie Pana Prezydenta. Po przyjęciu raportu od gen. Konarzewskiego, Pan Prezydent wraz z nim oraz z gen. Wróblewskim przechodzą kolejno przed frontem oddziałów dokonując ich przeglądu. Rozbrzmiewają potężne dźwięki hymnu narodowego, chyli się przed Głową Państwa sztandar.

Po przejściu oddziałów Pan Prezydent wita korpus dyplomatyczny, poczem wraz z gen. Konarzewskim wchodzi na specjalnie przygotowaną trybunę, z której przyjmuje defiladę. Idą sprężystym krokiem doskonale wyszkolone i wyekwipowane bataljony szkół oficerskich, 21 pp., 30 pp., 36 pp., Legja Akademicka, za nimi ciągną z głuchym turkotem, kompanie ciężkich karabinów maszynowych, baon manewrowy, radiowy z połowami stacjami, kompanie sanitarne, marynarze i artylerja. Po przemarszu wojsk defiluje policja, bataljony p. w., a więc Związek Strzelecki, hufce szkolne, Sokoli, Pionierzy, oraz kompanie kobiece.

Rewja kończy się, Pan Prezydent opuszcza trybunę i żegnany entuzjastycznie przez tłumy odjeżdża. Odchodzą do swych koszar oddziały wojska, odjeżdżają przedstawiciele dyplomacji. Oficjalne święto skończone.

Nasze Konkursy

Konkurs Olimpijski.

Klamka zapadła!

Redaktor już przed paru dniami wrzucił do kosza kartkę z kalendarza z datą „1 maja“.

Należy więc ogłosić listę zwycięzców.

Największą sumę zebrał na O limpiadę oddz. Borysław - Tustanowice — 108 zł.

Na drugim miejscu znalazł się oddz. Pruszków z 56 zł. 60 gr.

Wreszcie trzecie miejsce zajął oddz. Biała — 56 zł.

Zgodnie z warunkami konkursu należało by dać 20 książek oddz. Borysław — Tustanowice i na tem poprzestać.

Jednak wynik konkursu przeszedł oczekiwania Redakcji, to też uważamy za słusne nagrodzić nie tylko zwycięzcę, ale i dwa następne oddziały.

Ponieważ jednak oddz. Borysław-Tustanowice według naszych informacji posiada bibliotekę złożoną z około 2,000 tomów. przeto uważamy, że nasze 20 książek nie byłoby dla niego nagrodą interesującą. A więc — redaktor z referentem kulturalno-

oświatowym obmyślają obecnie jaką dać nagrodę zwycięzcy i jakie przyznać dwóm dalszym uczestnikom konkursu. Gdy nagrodę ustalą — napiszemy o tem. Czekać na numer następny.

Konkurs Świećlic.

Na skutek prośby kilku oddziałów, które pragnęłyby jeszcze wziąć udział w konkursie świećlic, a nie zdążą tego uczynić przed 15 maja, przesuwamy ostatecznie termin zakończenia tego konkursu na 1 czerwca. W braku fotografii można ograniczyć się do opisu i planu.

Jak będzie w tym roku wyglądał Marsz Zadworzański?

Marsz Zadworzański, który odbędzie się 27 maja, jest niewątpliwie najcięższą próbą marszową przed Kadrówką, gdyż dystans wynoszący 44 km., a więc o 2 km. więcej od najdłuższego etapu Kadrówki, trzeba przebyć jednym tchem z krótkim tylko, ale obowiązkowym, 5-ciominutowym wytchnieniem w Winnikach.

W roku ubiegłym zadworzańska batalja piechurów zgromadziła na starcie rekordową liczbę zawodników, którą przekroczono dopiero na tegorocznym marszu Sulejów-Wek—Warszawa. Zainteresowanie, z jakim przyjęto powszechnie zapowiedź tegorocznego marszu świadczy, że i obecnie start będzie równie gromadny. Nie tylko liczne drużyny, które debiutowały w roku ubiegłym, zechcą powtórzyć swe sukcesy lub „odbić się“ za przegraną, ale przede wszystkim zobaczymy prawdopodobnie na starcie wszystkie te zespoły, a jest ich wiele, które trenując już od dłuższego czasu, zechcą napewno zorientować się na szlaku marszowym co do swej formy „bojowej“.

W roku bieżącym marsz został wyraźnie rozdzielony na indywidualny i drużynowy. Wprawdzie start i meta odbędzie się w jednym miejscu, pomnik Mickiewicza we Lwowie, jednak w różnym czasie. Zawodnicy indywidualni wyruszą na drogę o godzinie 4 rano, zespoły dopiero o 5-ej.

Prócz punktu kontrolnego w Winnikach ustanowione są 3 punkty odżywcze oraz punkty sanitarne w Zadwórzcu, Ostrowie,

Winnikach i we Lwowie. Poza tem pomocy sanitarnej udzielać będzie auto sanitarne.

Do marszu mogą stanąć zespoły okręgów, obwodów i oddziałów Zw. Strzeleckiego, pułków lub innych samodzielnych oddziałów wojska polskiego, policji państwowej każdego województwa lub powiatu, stowarzyszenia p. w., kluby sportowe i hufce szkolne.

Wszystkie zespoły muszą być w mundurach wojskowych, strój lekko-atletyczny i obuwie sportowe — zabronione.

Zespoły liczą po 13 ludzi i maszerują lub biegną w kolumnie zwartej prawą stroną szosy, wymijając tylko jej lewą stronę. Bezwzględnie zdyskwalifikowane będą zespoły, które zejda z szosy, wymijając będą rywali rowem, potracąc zawodników w czasie wymijania, i wogóle przeszkadzać im. Wolno jest okazywać pomoc swym kolegom z drużyny.

Do punktu kontrolnego w Winnikach i do mety we Lwowie drużyny muszą dochodzić czwórkami, w komplecie i każdy zawodnik musi nieść swój ekwipunek, przyczem zespół, który po przekroczeniu punktu oznaczonego napisem „Domarsz do punktu kontrolnego“ lub „Domarsz do mety“, uchybi tym wymaganiami, zostanie zdyskwalifikowany. Rzecz prosta, że zawodnikom nie wolno jest korzystać z żadnych środków lokomocji. Zdjęcie lub zakrycie numeru powoduje dyskwalifikację.

Zawodników indywidualnych obowiązują te same przepisy. Nie wolno im jednak przyjmować od nikogo pomocy.



Drużyna piłki nożnej Zw. Strzeleckiego w Łodzi należąca do klasy B.

Na strzeleckim szlaku



Oddział Witkowiec obw. Biała 1 komp. 9 baonu.
Siedzą od lewej: Kmdt. oddz. Witkowiec ob. Paulusiąk, Kmdt. obw. Biała
ob. Jakubiec, adjutant 9 baonu ob. Woźnica

Z NOWEGO SĄCZA.

Walne Zgromadzenie Obwodu i odprawa komendantów.

Po raz pierwszy od czasu istnienia obwodu nowosądeckiego urzędującego z nominacji, odbył się w dniu 22 ub. m. Zjazd Obwodu, obelany ogromnie licznie przez zarządy i komendy oddziałów St. Sącza, Limanowej, Krynicy, Gorlic, Muszyny, Piwnicznej, Rytra, Tylicza, Barcie, Łużnej, Pisarzowej i Kadzycy.

W 2 godzinnej odprawie komendantów, podczas której referat organizacyjny wygłosił kmdt. obwodu ob. Adamczyk, a referat kult.-ośw. i sportowy ob. Klemensiewicz, potoczyły się kilkugodzinne obrady Zjazdu, zakończone wyborem nowego zarządu, do którego weszli: ob. prałat Dąbrowski, znany patriota i ceniony ogólnie kapłan — jako prezes, 18 prezesów Oddziałów (Dr. Dyszkiewicz, fizyk dr. Gruszecki i in.) oraz miejscowi: ob. ob.: Michalik, inż. Goettel, mg. Kondratowicz, mg. Jasiński, Klemensiewicz, Kapuściński, Kociumbas, Uhl, Wawrzykowski, Styczyński i kmdt. obw. Adamczyk:

Obradom, które wykazały ogromny rozwój i prawdziwą tężyźnię strzelecką, przewodniczył ob. Michalik, sekretarował ob. Filipowicz. Zjazd zaszczylił swą obecnością starosta dr. Tysprowicz, b. prezes obwodu nowotaraskiego.

Po obradach, które odbywały się w lokalu T. S. L., delegaci przyjęci zostali przez Zarząd skromnym podwieczorkiem w Czytelni mieszczańskiej.

Święcone strzeleckie.

W przeddzień Zjazdu urządził oddział w salach Czytelni mieszczańskiej tradycyjne Święcone strzeleckie, które zgromadziło do stu uczestników.

Święcone zaszczylił swą obecnością: ks. proboszcz Mazur, starosta dr. Typro-wicz, plk. Szt. gen. Wartha, dow. 1, p. s. p., viceburmistrz mg. Nowakowski, prez. Sądu Parylewicz, oficerowie P. W. kpt. Szczepanowski i kpt. Sokołowski, repr. mieszczaństwa p. Styczyński i Bernacki, prezes Oddz. Limanowa ob. dr. Gruszecki i ob. mg. Bączkowski i w. i.

Po poświęceniu stołu przez ks. prob. Mazura i serdecznej przemowie oraz odpowiedzi ob. prez. ks. prałata Dąbrowskiego, goście zasiedli do kolacji, zakończonej wesolym pływem przy dźwiękach orkiestry 1. p. s. p.

Z NIEMIŁOWA

Wielkich ludzi poznajemy zwykle po czynach, wielkie idee po tem, że zniszczyć ich nie może podstęp i najzaciętsza walka, przeciw nim prowadzona. Gdy w Niemiłowie (woj. Tarnopolskie) znalazła się grupa młodych latami i duchem, która postanowiła utworzyć jeszcze jedno ogniwo wielkiej organizacji strzeleckiej i stworzyć pierwszy w tej miejscowości oddział Związku Strzeleckiego, do zaciętej walki stanął z nim ks. proboszcz z Łopatyna, Szafranski i ks. katecheta Wiszniewski. Nie zdążyli się jednak na nic szykani i napaści, bo jak nam strzelcy z Niemiłowa piszą, jest tam już nietylko oddział męski, ale i żeński, który, uważając, że dobra obywatelka kraju powinna nietylko umieć go obronić w razie potrzeby, ale i być wzorową gospodynią zorganizował pod kierunkiem ob. Piotrowskiej kurs szycia i kroju.

Jak idzie praca w oddziałach, co zrobiły od czasu swego powstania, dowiemy się pewnie niedługo. Coraz silniejszy kontakt łączy nas z oddziałami i coraz więcej wiadomości nadsyłają nam one o sobie.

Z GNIEZNA.

Oddział Powstańców i Strzelców w Gnieźnie liczy 280 członków, z tego 180 czynnych i pozostałych 100 wspierających. Ze względu na duże różnice wieku zachodzą-

ce między członkami oddziału, dzieli się on na oddział starszych, liczący około 80 ludzi, i młodszych.

Ćwiczenia wojskowe przerabiają strzelcy dwa razy tygodniowo pod kierunkiem oficer. P. W. Urządzają również marsze treningowe do okolicznych wiosek, ćwiczą boks, biegi i rzuty oszczepem, przygotowując się na 3 Maja.

Zarząd oddziału stanowią ob. ob. Miekuszy — prez., Socowicz — wicepr., Owczarek — skarbnik, Fabisz — sekr. oraz Gulczyński, Bittner, Kubiak, Sahl, prof. Szałkowski, Żak, Lipczyński i Włodarczak. Referentem kult. - ośw. jest prof. Czech, kmdtem ob. Stanikowski.

Z ŁUŻNEJ.

Oddział Związku w Łużnej mimo, że istnieje od niedawna, zaraz po utworzeniu liczył 43 członków i 2 członkinie, powoli ale systematycznie rozwija się, rosnąc zarówno w ludzi jak i dorobek w postaci niezbędnego sprzętu. Obecnie oddział ma 60 członków ćwiczących, 11 wspierających i 22 członkinie. Charakterystyczny jest zwłaszcza procentowo duży przyrost strzelczyń, świadczący o zrozumieniu przez kobiety swej roli nietylko matki i żony, ale i obrońcy kraju.

Oddziałem członków ćwiczących dowodzi kmdt. ob. Dynda, oraz dwóch instruktorów, ob. ob. Cieśla i Jaworek. Oddział posiada 30 karabinów, którymi strzelcy władają lepiej jak językiem, (to pozostaje dla strzelczyń), a jak wieści niosą, w niedalekiej przyszłości otrzymają jeszcze 20 karabinów, tak że każdy prawie członek będzie miał podczas ćwiczeń karabin. Nie gorzej przedstawia się i sprawa umundurowania — strzelcy bowiem pochwalili się mogą 52 kompletami mundurów i czapek zdobytych, co dodać należy, własnym staraniem. Mała biblioteka, piłka nożna i szereg przyrządów sportowych uzupełniają bogactwo oddziału.

Odczuwa się tylko i to bardzo silnie brak własnego domu strzeleckiego, ale strzelcy twierdzą, że i z tą biedą potrafią sobie poradzić.

Z organizowanych przez oddział obchodów czy też imprez, nie mówiąc już o święcie 19 marca, wspomnieć należy służbę honorową pełnioną przy grobie Chrystusa w kościele parafialnym, oraz udział w uroczystej procesji podczas nabożeństwa w Wielką Niedzielę.

W dniu 22 kwietnia zorganizowano ma-



Zespół Oddz. Powstańców i Strzelców w Gnieźnie, który zwyciężył w marszu na 30 km. w Poznaniu

newry w pełnym rynsztunku w stronę pobliskiego miasteczka Bobowy, gdzie serdecznie ich przyjął i ugościł p. inż. Wieniawa-Długoszowski. Podobnie szczerzy i miły stosunek łączy oddział z starostą Gorlickim ob. Rzęcim, który chcąc strzelcom dopomóc w pracy, ofiarował im 150 zł. na kupno niezbędnego sprzętu.

Z ŻYCIA ODDZIAŁU „WARSZAWA — ŚRÓDMIEŚCIE“.

Zarząd oddziału Warszawa—Śródmieście wychodząc z założenia, że wychowanie żołnierza-obywatela musi być wszechstronne, stara się nietylko postawić na wysokim poziomie ćwiczenia wojskowe, lecz umożliwić członkom swego oddziału rozwój zarówno fizyczny jak i duchowy przez uprawianie sportów, oraz pracy kulturalno-oświatowej. Nie zapomina też i o godziwej rozrywce, będącej miłym spoczynkiem po całodniowej pracy.

Dążenia zarządu do postawienia oddziału w warunkach możliwie najlepszych spotykają często trudne do zwalczania przeszkody.

Najgorzej przedstawia się sprawa świetlicy, którą oddział ma w zabudowaniach wojskowych (Czerniakowska 167), lokal ten bowiem kilkakrotnie przechodził z pod zarządu I pułku szwoleżerów pod zarząd komendy miasta i na odwrót. W świetlicy brak elektrycznego oświetlenia, uszkodzone już blisko dwa lata temu przez silną burzę, która zerwała kabel. Przeprowadzenie nowej instalacji przekracza możliwości finansowe oddziału, natomiast wojskowość nie kwapi się z wykonaniem tej niezbędnej inwestycji. Oddział musi poprzestawać na oświetleniu naftowym, co oprócz dużej niedogodności przedstawia, ze względu na drewniany budynek, duże niebezpieczeństwo. Poza to po zlikwidowaniu świetlicy P. W. przy ul. Myśliwieckiej, dano oddziałowi współlokatorów: sokółów i hufiec szkolny. Oczywiście, że takie przedrudnienie ogromnie utrudnia pracę, a zwłaszcza utrzymanie porządku i czystości w świetlicy. Dużo zaiste trzeba taktu i wyrozumienia ze strony komendy oddziału, żeby hamować słuszne zresztą rozporządzenia strzelców i niedopuszczać do zatargu ze współlokatorami, którzy swym zachowaniem się łatwo mogą go sprokować.

Wraz z nastaniem cieplejszych dni zaczyna się ruch w dziedzinie sportu, pod fachowym kierownictwem referenta sportowego oddziału, ob. Ziffera.

Dzięki staraniom ob. Filipa uzyskaliśmy latarnię projekcyjną z palnikiem karbidowym, co pozwoli nam na wygłoszenie w oddziale szeregu odczytów z przezroczami.



Starszyzna strzelecka obw. Biała Podlaska. Siedzą od lewej ob. ob.: Skulski (liczy sobie 84 lat) chorąży obw. i b. skarbnik, Zakrzewski burmistrz m. i iała, b. prezes obw., Koch obecny starosta Krasnystawski, b. prezes obw., Frydrychowicz prezes Okręgu, kpt. Ciagliński, oficer pw., Paulowski Kmdt. Okręgu, wice prezes obw. Dymowski, kmdt. obw. Abramowicz za nim stoi Larys-Domański adiutant obw.

Ob. ob. Filip i Skowroński uzyskali dla strzelców oddziału i ich rodzin daleko idące zniżki do teatru „Odrodzonego“ na Pradze i do kin „Mignon“ i „Apollo“.

Najbliższem zamierzeniem zarządu oddziału jest uruchomienie strzelnicy przy od-

dziale, prace nad budową której już są rozpoczęte. Na otwarciu strzelnicy oddział ma już cztery sztuczki, zdobyte jako nagrody w rozmaitych imprezach sportowych.

W. Wiszniewski.

Z Okręgu Śląskiego.

Mimo trudnych warunków materialnych i niełatwiejszych politycznych, jakie się na terenie województwa Śląskiego wytworzyły, Związek Strzelecki intensywnie rozwija się i wciąga do swych szeregów coraz większe zastępy młodzi.

Legjonowa piosenka, ukochana przez wszystkich „Brygada“ coraz częściej bije w mury domów, w których niedawno jeszcze grzmiały butne, złowrogie hymny orgeszów, wsiąka w duszę, ujmując za serce. Ujęła i śląskie kobiety. Okręg nasz liczy już dziś 11 dość licznych oddziałów: Brzezinka, Bogucice, Zawodzie, Radzonków, Jaworze, Szarlej, Tarnowskie Góry, Chorzów, Chwaławice, Królewska Huta, Nikiszowiec.

Brak sił kierowniczych wypełniamy jak tylko możemy: wysłałyśmy 11 strzelczyń na kurs komendantek do Krakowa, urządziliśmy 2-tygodniowy kurs w Cieszynie, przygotowujemy obóz żeński w Bąkowie, mając całkowite przekonanie, że obóz ten nietylko da nam większą ilość instruktorek wych. fizycz-

nego, ale powiększy również i szeregi oddziałów żeńskich.

Okres zimowy — czas pracy kulturalno-oświatowej i organizacyjnej, wykorzystano całkowicie. W oddziałach męskich i żeńskich wygłoszono cały szereg pouczających referatów, ilustrowanych często obrazami świetlnymi z geografii i historii Polski, urządzono kilkanaście wieczorków strzeleckich, połączonych z występami chórów, teatrów amatorskich i t. p.

Tak było w zimie, a teraz wiosna — świat cały garnie się do słońca, powietrza, ruchu. Więc i nasza brać strzelecka opuszcza ciemne sale, odrzuca „zimowe łachy“, by na boiskach i łąkach, polykając powietrze, którego u nas tak mało, bo wokół jeno kominy i kominy, używać ruchu i swobody.

O pierwszym akcie życia sportowego, wielkim gwiazdzistym biegu sztafetowym pisaliśmy już w nr. 12 „Strzelca“. Trzeba było tylko widzieć naszych strzelców, jak odjeżdżając po tych uroczystościach, „ryknęli“ „My, Pierwsza Brygada“, to nawet korfantowskie ofiary stanęły na baczność, a niemiecscy słudzy aż zęby sobie w wściekłości łamali.

Na zakończ nie wspomnieć trzeba o niektórych godnych wyróżnienia oddziałach żeńskich. Prym wiedzie oddział Brzezinka, liczący około 60 strzelczyń. Prezeska ob. Kontna nie żałuje pracy i poświęceń, byle tylko wszystko szło jaknajlepiej. W przeciągu dwóch miesięcy oddział zdobył się na niebyłe jakie bogactwa: szyje dla 20-tu strzelczyń mundury i zamówił b. ładny sztandar, a co najważniejsze pracuje i uprawia sport.

Oddział Radzonków też bardzo pracowity, ale ma jedną wadę — za dużo chce umieć.

Szkoda tylko, że strzelczynie są tak ciężkie do pisania i mimo nawoływań nie mogą się odważyć skrobać coś do „Strzelca“. Bo są między nimi nietylko literatki z Bożej łaski, ale i całkiem dobre pióra posiadające. Aby tylko chciały — mogą.

S. B



Kompanja Powstańców i Strzelców w Gnieźnie

POLSKI MONOPOL TYTONIOWY

Wielu ludziom u nas wydało się, że Monopol Tytoniowy w Polsce wprowadzony został dopiero po wielkiej wojnie i odzyskaniu niepodległości, a w b. zaborze austriackim wprowadzony został przez rząd austriacki i stamtąd rozszerzony na całą Polskę. Historycznie sprawa przedstawia się zupełnie inaczej.

W „Dzienniku Urzędowym Polskiego Monopoli Tytoniowego” znajdują się dwa obszernie opracowane na podstawie dokumentów historycznych, opisujące urządzenia monopolu tytoniowego w dawnej przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, a także uchwalania Konstytucji Trzeciego Maja. Sejm czteroletni zajmował się również i sprawą monopolu tytoniowego, jako jednego z poważnych źródeł dochodowych dla spełnienia wielkiego hasła tego Sejmu: „Skarb i Wojsko”.

Za zewoleniem Dyrekcji P. M. T. podajemy streszczenie tych artykułów, aby szerokie warstwy ludności wiejskiej zrozumiały, że w sprawie tytoniowej wskrzeszone Państwo Polskie nawiązuje do tradycji dawnej Polski z jej okresu Konstytucji Trzeciego Maja.



Starodawna etykieta polska

Uchwały dawnych Sejmów.

Polska należała do krajów, które najwcześniej poszukując nowych źródeł dochodu, tytoń uznana za łatwo nadający się do opodatkowania. Już Władysław IV, poszukując środków na prowadzenie wojen i nabudowę floty wojennej, wobec stałej niechęci szlachty do płacenia podatków, opodatkował tabakę „ordynaryjną i holenderkę”, które sprzedawane były w specjalnych rządowych opakowaniach. Z przedwczesną śmiercią króla i nowy podatek poszedł w zapomnienie, aż dopiero Sejm extraordinaryjny warszawski w r. 1775 wobec tego, że „nie tylko w Warszawie, ale we wszystkich miastach kamerdynerowie i cudzoziemcy tak handlują tabaką, że grosz na groszu zarabiają”, ustanowił konstytucję publiczną „podatek handlujących tabaką”.

Wydzierżawione „arendowanie tabaki”.

Na podstawie tej konstytucji komisja skarbową koronna zawarła z pułkownikiem wojsk koronnych Antoine de Saby próbną umowę tymczasową „arendowania tabaki”. Umowa ta jednak nie dała spodziewanych korzyści skarbowi, dochód był mały, a wyniki dla produkcji tytoniów krajowych szkodliwe.

Sejm ordynaryjny warszawski w r. 1776 zajął się znów sprawą dochodu z „tabaki” i upoważnił rząd do zawarcia umowy z konsorcjum prywatnym, złożonym z Jana Dekerta, burmistrza Warszawy, Piotra Blanca i Andrzeja Rafałowicza, które zobowiązało się zgromadzić potrzebny kapitał przez wypuszczenie akcji i urządzić własnym kosztem fabryki i wyrabiać „na nich tyle tytoniów do kurzenia i tabaki do zażywania, ile konsumpcya kraju wymaga”. Umowa zawarta była na lat sześć i następnie została przedłużona za „przypuszczeniem do antrepryzy Komisji Ekonomicznej J. K. Mości”.

Sejm zwyczajny warszawski z r. 1786 wprowadził monopol fabrykacyjny i handlowy i przeznaczył sumę trzykrotnie sto tysięcy złp. na

zakupienie tytoniów, by w czasie po skończeniu kontraktu „arendowania tabaki mógł Skarb Koronny sam administrować antrepryzą tabaki dla większego skarbu koronnego dochodu”.

Rozbiory Polski spowodowały, że Monopol Tytoniowy w różnych zaborach różnemi szedł drogami. W b. Galicji objęty został przez austriacki Monopol Tytoniowy od r. 1783 patentem Józefa II objęty w administrację państwową.

W księstwie Warszawskim, powstałym za Napoleona, wprowadzono monopol tytoniowy fabrykacyjny i handlowy, a dekret króla Saskiego, będącego księciem Warszawskim, wprowadził szczegółowe przepisy co do fabrykacji i sprzedaży, zależnych od koncesji, udzielanych przez Ministra Przychodów i Skarbu.

W okresie rozbiorów i wojen dochodowość monopolu tytoniowego bardzo spadła, tembardziej, że kraj był wciąż niszczonej ktrybutami wojennymi. Dopiero za czasów Królestwa Polskiego ówczesny minister skarbu Lubecki, który tyle zasług położył pod ekonomiczne odrodzenie kraju, zajął się uporządkowaniem spraw Monopoli Tytoniowego i nadał mu specjalną organizację. Monopol podlegał Komisji Administracyjnej, złożonej z dwóch urzędników i jednego t. zw. członka ekonomicznego, który był dzierżawcą mającym dostarczyć potrzebnych kapitałów i gwarantującym stały dochód. W r. 1830 dochód ten wynosił 1,700,000 złp. Równocześnie rozwijały się krajowe plantacje tytoniu, „które w epoce upadku handlu na zboże krajowe są „głównym i pewnym przedmiotem” przemysłu rolniczego.

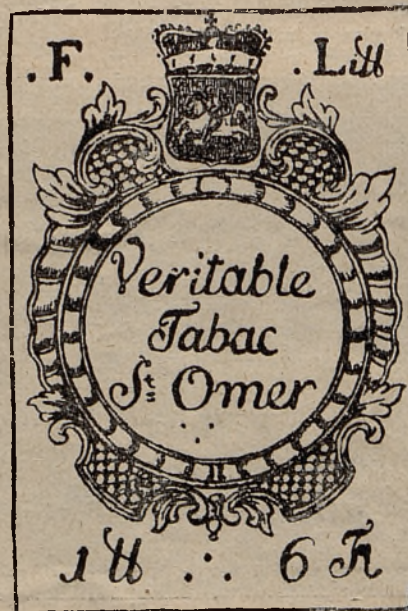
W czasach swego największego rozkwitu dostarczały monopolowi z górą 30,000 cent., a nadto wywożono zagranicę liście tytoniowe, których fabryki krajowe nie zużytkowały.

Jak plantowano tytoń w dawnej Polsce?

Przed przystąpieniem do uprawy plantator musiał uzyskać zezwolenie władzy skarbowej. W lipcu każdego roku odbywał się pomiar plantacji i spis plantatorów. W miesiącu wrześniu administracja Tytoniowa otrzymywała dane co do ilości przypuszczalnie dostarczyć się mającego tytoniu, a fabryki zawierały z plantatorami umowy o dostawę. Do dnia 1 stycznia tytoń musiał być dostarczony do fabryk. O ile fabryki go nie zakupiły, mógł plantator wywieźć go zagranicę, albo też mógł złożyć w magazynach rządowych. Po 1 stycznia u plantatorów nie mógł się tytoń znajdować pod grozą wysokich kar. Również karane było używanie tytoniu na własną potrzebę, jak i sprzedawanie prywatnym kupcom. Prócz wysokich kar pieniężnych następowała konfiskata o „defraudacye” skarbową.

Administracja dochodów tabacznich.

Administracja Dochodów Tabacznich działała z upoważnienia Komisji Rządowej, posiadała jednak własną swoją organizację i własnych „offycjalistów”, a ponadto pod jej zwierzchnictwem pozostawali rewizorowie i podrewizorowie, strażnicy skarbowi na granicy i wewnątrz kraju oraz „dystrybutorowie tabaczni”, będący sprzedawcami wyrobów tytoniowych.



Dawna etykieta z nap. francuskim.

PAŃSTWOWY MONOPOL SPIRYTUSOWY W POLSCE

Na podstawie Ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (znowelizowanej Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 26 marca 1927 r.) ma od d. 1 stycznia 1925 r. wyłączne prawo **zakupu i sprzedaży spirytusu służącego do zużycia w granicach Rzeczypospolitej, oraz wyrobu i sprzedaży wódek czystych**

Dyrekcja P. M. S., wykonywująca powyższy przywilej państwowy, wpłaciła do skarbu Państwa

tytułem zysku skarbowego	na rzecz związków komun:
zł. 173.000.000 — w r. 1925	zł. 22.411.000
zł. 248.600.000 — w r. 1926	zł. 44.073.000
zł. 336.797.000 — w r. 1927	zł. 31.600.000

W Centrali i instytucjach sobie podległych Dyrekcja P. M. S. zatrudnia **1003 urzędników** i pracowników, **47 funkcjonariuszy** niższych, oraz przeszło **2000 robotników** i rzemieśników, **20 fachowców-chemików**, zatrudnionych w Centralnym Laboratorjum Dyrekcji, oraz 5 laboratorjach okręgowych, baczy stale, aby wyroby monopolowe były jaknajmniej dla zdrowia szkodliwe.

Własne wytwórnie wódek: w Bielsku, Brześciu n/B., Kowlu, Krakowie, Lwowie, Łodzi, Stanisławowie, Starogardzie, Warszawie, Wilnie, Włocławku.

Własne rektyfikacje spirytusu: w Warszawie, Toruniu, Starogardzie.

110 własnych hurtowni,

32 własnych sklepów detalicznych.

Mistrzostwa Warszawy w hazenie

Warszawianka — Strzelec Śródmieście
6:0 (3:0).

Poraz drugi nasze strzelczynie wystąpiły na zielonej murawie. Tym razem, jakkolwiek nie skończyło się bez przegranej, grały nasze członkinie o wiele lepiej, niż to miało miejsce na poprzednim meczu. Jakkolwiek tylko 3 razy odbył się trening drużyny — to już po tej krótkiej zaprawie drużyna nauczyła się chodzić w należyтым szyku i pilnować każdej wyznaczonego miejsca.

Gra obu drużyn była zupełnie wyrównana i tylko dzięki niemiećności strzelania zakończyła się przegraną 6:0. Stosunek ten powinien raczej opiewać 4:1. Jeśli chodzi

o wytrzymałość — strzelczynie przewyższają pod tym względem „Warszawiankę”. Nadmienić należy, że „grajki” nasze nie umiały trzymać na wodzy temperamentu i często przekraczały przepisy gry nadużywając przysłowiowej „kobiecej delikatności” na niekorzyść swych partnerek z przeciwnika. Zespół nasz zmienił się tylko od ostatniej gry o tyle, że miejsce ob. Kaczorowskiej zajęła ob. Chłatówna. Najlepsza na boisku była tak jak i ostatnim razem ob. Niwińska, która jest duszą drużyny.

Doskonała, jednak za małą jak na bramkarke, była ob. Kolasińska, która dzielnie obroniła kilka niebezpiecznych strzałów.

Widz.

DZIAŁ ROZRYWEK

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 19.

S	i	k	o	r	s	k	i
S	T	r	z	e	l	e	c
M	a	R	g	i	n	e	s
M	a	r	Z	e	n	i	e
K	o	k	i	E	t	k	a
M	i	c	h	a	L	a	k
M	i	n	i	s	t	E	r
C	z	e	r	w	i	e	C

Każdy z Czytelników, który nadesłał do Redakcji rozwiązanie zadania Nr. 19, spojrzawszy na znajdujący się powyżej kwadrat będzie od razu wiedział, jak mu się tym razem powiodło i gdzie należy szukać przyczyny złego. Bo było tak: na 17 rozwiązań 8 prawidłowych, reszta, to jest 9, do niczego. Złożyło się nawet tak dziwnie, że w rozwiązaniach tych spotykało się jedne i te same błędy: więc ob. ob. Dowgiałło z Nowej Wilejki i Łaszkiwicz z Grodna na miejsce *marginesu* wstawili słowo *górzysty* (?), który znów oddział Szczuczyn Biał. i „Pawik z Hruszwicy” podali jako *narożnik*, ob. Cacek z Warszawy jako *stronice*, a ob. Sobiecki z S. K. S. „Prażanka”, jeszcze po tętniej, bo *horyzont*.

Taki sam los spotkał i słowo *pięte*, określone przez nas jako „załotna panienska”, czyli jak widzimy w podanym kwadracie *kokietka*, z której ob. Oberski z Cze-

ladzi i Dębski z Olszanicy zrobili *tancerkę*, a wspomniany już ob. Cacek *subretkę*, co jest o tyle niesłuszne, że zarówno tancerka jak i subretka niekoniecznie muszą być załotne.

Zmianom uśredz mogło tylko pierwsze nazwisko rozwiązywacza, zaczynające się na literę *S*, gdyż mógł nim być zarówno ob. Sikorski, jak Sajewicz i inni.

Do nieprawidłowych należało i rozwiązanie ob. Corniaka z Błachowni. (co oznacza słowo *trzęcie morskiej?*)

Dobre rozwiązanie nadesłali: 1) ob. Piwowarczyk, Borysław; 2) ob. Stępkowski, Chorzele; 3) ob. Babiarczyk, Przemyśl; 4) ob. Smulski, Łopatyn; 5) Walerystiak, Łódź; 6) ob. Buczyński, Falenica; 7) ob. Błachowski, Klewań; 8) oddział żeński w Łodzi.

Przyznaną nagrodę, owijacze trykotowe, otrzymał ob. Buczyński z Falenicy.

Zadanie Nr. 21

ułożył „Pa — wik z Hruszwicy”.

×	.	.	.
×	.	.	.
×	.	.	.
×	.	.	.
×	.	.	.
×	.	.	.
×	.	.	.
×	.	.	.
×	.	.	.
×	.	.	.
×	.	.	.
×	.	.	.
×	.	.	.
×	.	.	.
×	.	.	.
×	.	.	.
×	.	.	.

Kropki i krzyżyki zastąpić literami, by wyrazy z nich powstałe oznaczały: 1) Miarę objętości; 2) Odgłos; 3) Rodzaj sportu;

4) Inaczej kłoda; 5) Jednostka miary; 6) Rzeka w Polsce; 7) Państwo w Europie; 8) Instrument muzyczny; 9) Inaczej koniec; 10) Przemierzany szlak; 11) Zdrobniałe imię żeńskie; 12) Ptak; 13) Napój. Z liter oznaczonych krzyżykami, czytanych z góry na dół, otrzymamy nazwę jednej z największych gałęzi sportu.

Termin odpowiedzi upływa w dniu 21 maja, jako nagrodę przeznaczamy książkę, którą zawsze chętnie widzi strzelczynie, s. zlec, czy też biblioteka oddziału.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ob. Piwowarczyk, Borysław. W Nr. 16-ym podaliśmy tylko ofiary na Olimpiadę, dlatego nie mogła być wyszczególniona złożona przez Was suma na łódź podwodną i budowę pomnika, o której dobrze wiedzieliśmy. Znajdziecie ją w następnym numerze.

Oddział Nowy Sącz. Wzmianki o odbyć się mających zawodach lekkoatletycznych nie zamieścimy, prosimy natomiast o nadesłanie już po ukończeniu zawodów, obszernego sprawozdania, z dokładnym podaniem wyników i jeśli możliwe fotografii.

Zarząd Wilk. Związku Powstańców i Strzelców, Poznań. Korespondencje o uroczystości w Wronkach zamieścimy po nadesłaniu obiecanych fotografii.

Komenda Okręgu Krakowskiego. Z nadesłanych nam dwóch fotografii jedna posiada na środku dużą plamę atramentową, druga jest za słaba — wobec czego jako nicnadające się do reprodukcji odsyłamy. Jednocześnie zaznaczamy, że zwykle umieszczamy w numerze te z nadesłanych fotografii, które zaopatrzone są możliwie najbardziej aktualną korespondencją, o której bardzo prosimy.

Obwieszczenie

Do Rejestru Spółdzielni R. S. I. 10. Sądu Okręgowego w Warszawie dnia 31 marca 1928r. wciągnięto następujące dodatkowe zgłoszenie:

„Spółdzielnia Wydawnicza Członków Tow. Związek Strzelecki z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie. Likwidatorami wyznaczeni zostali: Władysław Chmielewski, Foksal 13 Maciej Tadeusz Kuhnke, Rysia 1 i Aleksander Szczęśny, Nowodobra 5 wszyscy z Warszawy. postanowieniem Sędziego Rejestrowego z dn. 15 lutego 1928 roku Spółdzielnia została rozwiązana i postawiona w stan likwidacji.

Warszawa, dnia 31 marca 1928 r.

Wydział IV Sąd Okręgowy

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46

Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785

Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14 Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła, Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł — miesięcznie 1 zł. 50 gr.

Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą o 50 % drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 400 zł., 1/2 strony 240 zł., 1/3 strony 170 zł., 1/4 strony 130 zł. Za tekstem: cała strona 300 zł., 1/2 strony 180 zł., 1/3 strony 125 zł., 1/4 strony 105 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

p. o. Redaktor: JERZY SZYSZKO-BOHUSZ

Wydawca: ZWIĄZEK STRZELECKI